

AUTOREFERAT

1. Imię i nazwisko: Arkadiusz Nocoń.

2. Posiadane dyplomy, stopnie naukowe: magisterium z teologii (Papieski Wydział Teologiczny w Krakowie, 20.05.1988, tytuł pracy magisterskiej: *Zagadnienie przyjaźni w listach św. Grzegorza z Nazjanzu*, moderator: ks. prof. Wincenty Myszor; licencjat z teologii (Akademia Teologii Katolickiej w Warszawie, 29.05.1990); bakalaureat z literatury chrześcijańskiej i klasycznej (Papieski Uniwersytet Salezjański w Rzymie, 19.02.1993), licencjat z literatury chrześcijańskiej i klasycznej (Papieski Uniwersytet Salezjański w Rzymie, 18.02.1994); doktorat z literatury chrześcijańskiej i klasycznej (Papieski Uniwersytet Salezjański w Rzymie, 7.06.1996, tytuł pracy doktorskiej: *Ioannis Cassiani doctrina de amicitia iuxta „Collationem XVI”: fontes classici et patristici, verae amicitiae partes constitutivae*, moderator: ks. prof. Calogero Ringi); nostryfikacja doktoratu w Polsce: Wydział Kościelnych Nauk Historycznych i Społecznych Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie (tytuł uzyskany w Rzymie uznano za równorzędny ze stopniem doktora nauk humanistycznych w zakresie historii, zob. ATK L. p. dz. 14/99).

3. Informacja o dotychczasowym zatrudnieniu: od 1996 r. zatrudniony jestem jako łacinnik w Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów w Rzymie, a od 2014 r., także jako wykładowca na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie.

4. Omówienie osiągnięć.

4. 1. Charakterystyka ogólna. Moje osiągnięcia naukowo-badawcze koncentrują się wokół tematów związanych z odbytymi studiami i wykonywaną pracą. Dotyczą więc literatury chrześcijańskiej i klasycznej oraz kultu Bożego w jego specyficznym aspekcie, jakim jest świętość całego Ludu Bożego („chwałą Boga jest żyjący człowiek” – św. Ireneusz) i jego konkretnych przedstawicieli (świętość kanonizowana), stanowiących wzór do naśladowania. Za najważniejsze z moich osiągnięć uważam cykl dwunastu publikacji związanych z postacią „Apostoła Północy” – św. Jacka Odrowąża, świętego, można zaryzykować, bardziej popularnego w świecie, aniżeli w Polsce (zob. 4.2.1. Kanonizacja św. Jacka i jego późniejszy kult). Poza przypomnieniem znaczenia tej postaci i jej wkładu w „drugą pogłębioną ewangelizację Polski”, zająłem się również kwestią zupełnie pominiętą w dotychczasowych opracowaniach, tzn. ikonografią św. Jacka. W wyniku moich poszukiwań udało mi się zaprezentować nieznanne w polskim świecie naukowym dzieła poświęcone temu świętemu (m. in. cykl kilkunastu płócien związanych z życiem św. Jacka we włoskiej Piacenzy), oraz ustosunkować się do przekłamań w jego ikonografii w niektórych europejskich galeriach.

Specyficzną drogą do świętości jest droga rad ewangelicznych, stąd i następny obszar moich zainteresowań, czyli monastycyzm chrześcijański, któremu poświęcam cykl jedenastu publikacji związanych z Ojcem zachodniego monastycyzmu – Janem Kasjanem (zob. 4.2.2. *Humanitas i sanctitas* w pismach Jana Kasjana). Artykuły te są pokłosiem mojej pracy nad tłumaczeniem najważniejszego dzieła tego autora pt. *Rozmowy z Ojcami*, którym zająłem się po obronie doktoratu. Wspomniany cykl publikacji nie jest więc kontynuacją pracy doktorskiej, w której analizowałem tylko jedną z *Rozmów* (o przyjaźni) spośród dwudziestu

czterech, które zawiera dzieło Kasjana. W mojej dalszej pracy badawczej starałem się wykazać jak niesprawiedliwa była ocena poglądów Kasjana na temat łaski i jak wielki, choć przemilczany, był jego wpływ na duchowość i ascetykę. Myślę, że tak wspomniane artykuły, jak i przetłumaczenie jego dzieła na język polski, przyczyniło się do popularyzacji w naszym kraju osoby i nauczania Jana Kasjana. Na marginesie warto także zaznaczyć, że pierwsze pokolenia dominikanów formowane były w szkole Jana Kasjana, którego dzieła stanowiły lekturę obowiązkową, tak dla wielkich mistrzów (Dominika, Tomasza z Akwinu, Jacka Odrowąża, i innych) jak i dla adeptów zakonu kaznodziejskiego. Nie da się więc w pełni zrozumieć działalności pierwszego polskiego dominikanina, bez odniesienia do jego formacji zakonnej (rzecz absolutnie niezauważana w polskich opracowaniach).

Czasy patrystyczne to również czasy kształtowania się ideału świętości: powszechnej i jednostkowej, stąd i następny obszar moich zainteresowań i związanych z nim artykułów, które omawiam szczegółowo w punkcie 4.2.3: Świętość powszechna i świętość kanonizowana.

W tych samych czasach kształtuje się też chrześcijańska liturgia, będąca miejscem najpełniejszego spotkania człowieka z Bogiem. Liturgii właśnie poświęcam następny cykl artykułów, które omawiam w punkcie 4.2.4: Liturgia jako przestrzeń uświęcenia człowieka i uwielbienia Boga.

Na piękno świata jako „pierwszą księgę objawienia” zwracało uwagę wielu Ojców Kościoła, by przypomnieć tylko słynne zdanie św. Bazylego: „Piękno rzeczy widzialnych daje nam wyobrażenie o Tym, który jest wyższy ponad całe to piękno”. Zagadnieniu „Piękna, które zbawia świat” poświęcone są publikacje, które omawiam szczegółowo w punkcie 4.2.5.

4.2. Opis szczegółowy.

4.2.1. Kanonizacja św. Jacka Odrowąża i jego późniejszy kult. Nie będzie przesady w stwierdzeniu, że aż do czasu Soboru Watykańskiego II św. Jacek Odrowąż był najbardziej znanym polskim świętym i chyba także najbardziej znanym Polakiem. Wpisanie jego imienia do kalendarza liturgicznego Kościoła Katolickiego w wysokiej randze *festum duplex* gwarantowało mu wspomnienie we wszystkich katolickich kościołach na świecie, a jego przynależność do prężnego zakonu dominikańskiego nieustannie podtrzymywanie i ożywanie jego kultu. Nie należy się więc dziwić, że imieniem św. Jacka nazywano nie tylko kościoły i kaplice, ale i całe diecezje (Kanada, Ekwador), miejscowości (USA, Urugwaj, Peru, Boliwia), dzielnice (miasto Meksyk), ulice (Paryż), a także rzeki, góry, okręty, itp. W samej tylko Kalifornii miejsc związanych ze św. Jackiem jest kilkanaście. Nie mniejszy wpływ na rozwój jego kultu miała towarzysząca mu ikonografia, a malowali go artyści tej klasy co El Greco, Ludovico Carracci, Guido Reni, Giambattista Tiepolo, Federico Zuccari i wielu, wielu innych. Niestety, ta ogromna popularność św. Jacka w świecie, trwająca od dnia jego kanonizacji (17.04.1594 r.), aż do reformy kalendarza liturgicznego w 1969 r., jest prawie zupełnie nieznaną w naszym kraju, nie tylko dlatego, że imię pod jakim występuje w innych językach (Hyacinthus, Hyacinthe, Jacinto, Giacinto) nie kojarzy się na ogół ze św. Jackiem, ale przede wszystkim dlatego, że o kulcie „pierwszego polskiego dominikanina” w świecie, mało kto w naszym kraju wspomina. Dość powiedzieć, że sprawie kanonizacji św. Jacka poświęcony był dotychczas w polskich opracowaniach zaledwie jeden artykuł, z roku 1961, w którym na dodatek nie wybrzmiewa przełomowość tego wydarzenia w historii kanonizacji. Prawie zupełnie nieobecna jest też w naszych publikacjach sprawa kultu św.

Jacka po kanonizacji (zwłaszcza w światowej ikonografii), który sprawił że przez ponad trzy wieki był on najbardziej rozpoznawalnym Polakiem na świecie. Jest rzeczą niezwykłą, że od samego początku postaci św. Jacka towarzyszy w Polsce rzadko spotykana *negligentia*, będąca „pożywieniem i karmicielką zapomnienia” (*fomentum et nutrix oblivionis*), na co skarżył się już postulator jego procesu kanonizacyjnego o. Seweryn Lubomlczyk, nie bez racji zresztą, skoro na wyniesienie do chwały ołtarzy ten „Apostoł Północy” musiał czekać aż 337 lat. Sprawy przybrały jeszcze gorszy obrót, gdy w 1969 r. wykreślono go z kalendarza liturgicznego Kościoła Katolickiego. Od tamtego czasu możemy obserwować swoiste *damnatio memoriae*, przejawiające się m. in. w tym, że w ikonografii podpisuje się go imieniem innych świętych dominikańskich. W moich badaniach nad św. Jackiem interesowało mnie więc głównie to, co działo się z jego kultem od momentu kanonizacji, zwłaszcza w sferze ikonografii – rzecz pomijana w nauce polskiej. Badanie pod tym kątem właśnie tego fragmentu naszej historii i opublikowanie wyników tych badań, w polskich i zagranicznych czasopiśmie, uważam za moje podstawowe osiągnięcie naukowe, na które składają się wymienione dalej pozycje.

W pierwszym chronologicznie artykule poświęconym św. Jackowi (*Św. Jacek Odrowąż - świadectwo „actio” i „contemplatio”*), starałem się przypomnieć jego zasługi dla Polski i północnej Europy (stworzona przez niego prowincja zakonu dominikańskiego obejmowała wówczas Czechy, Morawy, Śląsk, Brandenburgię, Pomorze, Prusy, Litwę i Ruś). W przypadku Polski nie ulega wątpliwości, że jeśli wiek XIII był okresem wielkiego przebudzenia religijnego, jeśli zaowocował ożywieniem pobożności ludowej i był pierwszym stuleciem świętych w Polsce, to w znacznej mierze była to zasługa św. Jacka i założonych przez niego prawie 30 (!) klasztorów. O tym jak wielki był jego wkład w dzieło tej drugiej, pogłębionej ewangelizacji Polski, najlepiej świadczy fakt, że trzy podstawowe cechy jego apostołstwa, które starał się zaszczerpić w naszym narodzie, a mianowicie: kult eucharystyczny, kult maryjny i nacisk na indywidualną spowiedź, pozostały do dnia dzisiejszego wyróżnikiem polskiej duchowości na tle innych narodów. Na znaczenie kultu eucharystycznego i maryjnego w jego nauczaniu wskazują m. in. atrybuty, z jakimi przedstawiany jest w ikonografii (monstrancja i figura Maryi). Jeśli do jego zasług w dziedzinie religijnej dodamy i te w sferze społecznej (wzrost świadomości narodowej, rozwój nauki, a nawet przemiany topograficzne w polskich miastach), to łatwiej przyjdzie nam zgodzić się z opinią wybitnego polskiego historyka i historiozofa Feliksa Konecznego, który uważał św. Jacka za „największą polską postać historyczną wieku XIII i jednego z najwybitniejszych mężów ówczesnej Europy”.

Kluczowa dla rozwoju kultu św. Jacka była oczywiście jego kanonizacja, która sama w sobie była wydarzeniem przełomowym w wielowiekowej historii tego aktu. Niestety, jak zostało to już wspomniane, na skutek rozlicznych zaniedbań na kanonizację tego „wielkiego syna, a w pewnej mierze i ojca naszej Ojczyzny” (List Biskupów Polskich z 1957 r.) przyszło czekać aż 337 lat, a istotne znaczenie dla finalizacji tego procesu miał, jak starałem się to wykazać w drugim z moich artykułów, *List króla Zygmunta III Wazy do papieża Sykstusa V*. Dokument ten został przeze mnie odnaleziony w Archiwum Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, a następnie przetłumaczony na język polski w konsultacji z prof. Robertem Wielockxem z Papieskiej Akademii św. Tomasza z Akwinu w Rzymie, wybitnym znawcą manuskryptów. O istnieniu oryginalnego listu króla w archiwum Kongregacji nie znalazłem wcześniej wzmianki w polskiej bibliografii, nawet w obszernej monografii Wiktora Gramatowskiego poświęconej polonikom w archiwum Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. Już samo istnienie tego listu jest sprawą ważną, nie tylko dla polskiej

nauki. Wiadomo bowiem, że tego typu dokumentacja „cierpi na dotkliwe braki” (W. Gramatowski), spowodowane szeregiem przyczyn (w artykule je omawiam). Jest więc rzeczą niezwykłą, że, pośród tych wszystkich niesprzyjających okoliczności, list króla Zygmunta III Wazy szczęśliwie ocalał jako świadectwo kultury duchowej polskiego narodu i przedmiot naukowych badań (porównując autentyczny dokument z treścią opublikowaną w kronice procesu z 1594 r., mogliśmy wykazać wszelkie różnice i nieścisłości).

Oryginalny list króla Zygmunta udało mi się wypożyczyć i zaprezentować go podczas zorganizowanego przeze mnie międzynarodowego sympozjum naukowego na temat: „Św. Jacek – Apostoł Północnej Europy”, na Papieskim Uniwersytecie św. Tomasza z Akwinu (*Angelicum*) w Rzymie (16.10.2007 r.). Celem tego sympozjum było wydobyć na światło dzienne wkład św. Jacka w historię narodów wśród których działał. Moderatorem spotkania był zaproszony przeze mnie prof. Enrico dal Covolo, ówczesny dziekan Wydziału Literatury Chrześcijańskiej i Klasycznej Uniwersytetu Salezjańskiego w Rzymie, późniejszy biskup i rektor Uniwersytetu Laterańskiego, postulador procesu beatyfikacyjnego prymasa Augusta Hlonda. Wygłoszone referaty przedstawicieli z Czech, Danii, Litwy, Łotwy, Ukrainy i Włoch zostały wydane przez mnie w dwóch odrębnych wersjach językowych: po włosku (we współpracy z prof. Roberto Fusco z Uniwersytetu Salezjańskiego) i po polsku (we współpracy z prof. Arkadiuszem Wuwerem z Uniwersytetu Śląskiego). Warto zaznaczyć, że wersja włoska była pierwszym od 1957 r. wydaniem książkowym w tym języku, poświęconym św. Jackowi i, że zawiera ona (podobnie jak wydanie polskie) zupełnie nowe spojrzenie na związki św. Jacka ze Skandynawią i na jego obecność we włoskiej ikonografii. W recenzji wydawniczej tej pozycji prof. Jan Kochel z Uniwersytetu Opolskiego zwrócił uwagę, że jest ona „ważnym przyczynkiem do badań historii i kultury Starego Kontynentu. Wciąż bowiem odczuwa się brak polskiej literatury na ten temat”. W moim krótkim wstępie do sympozjum, opublikowanym również w jego aktach („*Miejsca Jackowe*” w Rzymie. *Wprowadzenie do sympozjum*) udało mi się natomiast przedstawić moje najnowsze wówczas odkrycie, owoc długich poszukiwań, a mianowicie, lokalizację dawnego pałacu prefekta Kongregacji Obrzędów, kard. Alfonsa Gesualdo (1540–1603). Pałac ten, znany obecnie jako Palazzo Rondanini (przy Piazza Rondanini, 48), był w latach 1589–1594 główną siedzibą procesu kanonizacyjnego św. Jacka. To w nim odbyło się 41 jego sesji, w których uczestniczyły najwybitniejsze osobistości życia kościelnego w Rzymie, oraz wielu znamienitych przedstawicieli polskiego Kościoła i polskiego króla. W pałacu tym przechowywana była również cała dokumentacja procesu kanonizacyjnego św. Jacka.

Samej kanonizacji, mającej miejsce 17 kwietnia 1594 r., poświęciłem kolejny z moich artykułów zatytułowany: *Kanonizacja św. Jacka Odrowąża (theatrum i liturgia), a nowy obrzęd kanonizacji (2012 r.)*. Starłem się w nim zwrócić uwagę na wyjątkowość kanonizacji św. Jacka, udowadniając, że stanowiła ona przełom, tak w historii procesów, jak i w historii samego obrzędu kanonizacji. Była to bowiem pierwsza tzw. „kanonizacja nowoczesna” (*canonizzazione moderna*), a św. Jacek pierwszym w historii (!) świętym Kościoła katolickiego, ogłoszonym po przeprowadzeniu pełnego (w dzisiejszym rozumieniu) procesu kanonizacyjnego. Również w sferze *theatrum* i samego rytu, była ona pod wieloma względami wydarzeniem szczególnym (omawiam to w artykule). Przy tej okazji zwróciłem także uwagę na fakt, że wyniesienie do chwały ołtarzy polskich świętych i błogosławionych nie raz otwierało nowy etap w historii tych obrzędów, by wspomnieć kanonizację św. Stanisława, biskupa i męczennika (1253 r.), uważaną za pierwszą mającą charakter obrzędu liturgicznego (uroczystość w całości odbyła się bazylice św. Franciszka w Asyżu), i beatyfikację bł. Maksymiliana Kolbego, pierwszą jaką przeprowadzono według

odnowionego po Soborze Watykańskim II obrzędu beatyfikacji. Tak kanonizacja św. Jacka, jak i jej znaczenie, pozostają prawie niezauważone w polskich publikacjach, tymczasem o randze tego wydarzenia najlepiej świadczy fakt, że na pomniku grobowym papieża Klemensa VIII, w Bazylice Santa Maria Maggiore, kanonizacja polskiego świętego zaliczona została do największych dokonań jego pontyfikatu.

Sprawą bezpośrednio związaną z kanonizacją św. Jacka i również niewystarczająco znaną, jest sprawa jego patronatu dla Polski (1686 r.). Tę interesującą, ale i dość zawiłą kwestię, za którą stały największe wówczas autorytety w naszym kraju, z królem Janem III Sobieskim na czele, omawiam w artykule pt. *Dzieje ustanowienia św. Jacka głównym patronem Polski*. Przytaczam tam również łaciński tekst, z moim tłumaczeniem, streszczenia (*memoriale*) listu króla Jana III Sobieskiego w tej sprawie do papieża Innocentego XI (oryginał zaginął). Streszczenie to udało mi się odnaleźć w archiwum Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. Samą kwestię patronatu św. Jacka omawiam w kontekście pozostałych, wcześniejszych i późniejszych, patronów Polski, praca ta stanowi więc kompendium wiedzy na ten temat.

Jednym z elementów tzw. *theatrum canonizationis*, jak zwykle się nazywać zewnętrzną oprawę uroczystości, były wykonane specjalnie na tę okazję chorągwie kanonizacyjne, będące zarazem pierwszym oficjalnym modelem ikonograficznym nowego świętego. Warto przy tej okazji przypomnieć, że zwyczaj niesienia w procesji kanonizacyjnej jednej z takich chorągwi związany jest z kanonizacją św. Stanisława (1253 r.), do której w znacznym stopniu przyczynił się św. Jacek. Odkrycie w 2009 r. w krakowskim klasztorze dominikanów dwóch chorągwi kanonizacyjnych św. Jacka było niezwykle ważnym wydarzeniem, uważano bowiem dotąd, że chorągwie te spłonęły podczas jednego z pożarów. Po początkowej euforii pojawiły się jednak wątpliwości, co do autentyczności tych chorągwi. Wraz z prof. Roberto Fusco staraliśmy się znaleźć odpowiedź na to pytanie, analizując pokanonizacyjną ikonografię św. Jacka. Okazało się, że na fresku Federica Zuccariego w kaplicy św. Jacka w bazylice św. Sabiny na Awentynie, przedstawiającym akt kanonizacji, uwieczniona została dokładnie taka sama chorągiew, jak te odnalezione w Krakowie. Nasze odkrycie przedstawiliśmy w artykule zatytułowanym *Giacinto Odrowąż, domenicano della prima ora*, w wyniku którego, jak się później dowiedzieliśmy, prof. Vittorio Casale wycofał z drukarni tekst swojej książki (*L'arte per le canonizzazioni. L'attività artistica intorno alle canonizzazioni e alle beatificazioni del Seicento*), aby nanieść w niej poprawki powstałe po lekturze naszego artykułu. Okazało się bowiem, że kanonizacyjne chorągwie św. Jacka należą do najstarszych na świecie.

Tematyka ikonografii św. Jacka pojawia się też w kolejnych moich publikacjach. I tak, w artykule zatytułowanym *Piacenza (Włochy) – największy cykl malarski o św. Jacku*, zajmuję się zupełnie nieznaną w Polsce kolekcją trzynastu obrazów i jednego fresku we włoskiej Piacenzy. Autorami tego cyklu byli malarze z północy Włoch na czele których stał wybitny artysta Giovanni Battista Trotti (Il Malosso). Pod względem artystycznym prezentują one końcowy, wyrafinowany okres manieryzmu i są jednym z ważniejszych cykli malarskich z przełomu XVI i XVII wieku. Niestety, przechowywane obecnie w archiwum parafii San Giovanni in Canale, są zasadniczo niedostępne dla zwiedzających. Dzięki uprzejmości miejscowego proboszcza, ks. Cesare Ceruti i prof. Natalii Bianchini z Piacenzy, miałem jednak przez jakiś czas dostęp zarówno do kolekcji jak i do poświęconych jej materiałów. W wyniku mojej pracy udało się, po raz pierwszy w języku polskim, w miarę dokładnie opisać kolekcję w Piacenzy, stwarzając podstawę do jej dalszych badań. Ikonografia św. Jacka (i każdego innego świętego), stanowi bowiem nie tylko źródło estetycznych doznań czy

„instrument” rejestrujący „temperaturę” kultu świętego, ale jako nauka pomocnicza historii, może być także źródłem wielorakiej wiedzy na temat świętego i jego epoki. W przypadku św. Jacka jest to jeszcze o tyle ważne, że od czasu, gdy Jan Sossalla w 1962 r. zauważył, iż „nie posiadamy gruntownych badań ikonografii św. Jacka”, niewiele się w tej sprawie zamieniło.

Usunięcie św. Jacka z ogólnokościelnego kalendarza liturgicznego spowodowało, jak wspomniałem, że popadał on coraz bardziej w niepamięć, co przekładało się na świadome lub nieświadome zastępowanie jego imienia innym, bardziej popularnym świętym dominikańskim. W Pinakotece Narodowej w Bolonii, na przykład, pod jednym z obrazów Bartolomea Cesiego (1556-1629) pt. *Matka Boża z Dzieciątkiem i świętymi*, widniał napis sugerujący, że jednym ze świętych (w stroju dominikańskim), jest św. Dominik. W opublikowanym przeze mnie w prestiżowym czasopiśmie włoskim „Arte Cristiana” artykule zatytułowanym *La “Madonna col Bambino e santi” di Bartolomeo Cesi. Un tentativo di identificazione*, starałem się wykazać, na podstawie zebranej dokumentacji, że owym świętym w stroju dominikańskim jest nasz św. Jacek. Opublikowany artykuł przesłałem dyrektor Pinakoteki, dr Elenie Rossoni, od której otrzymałem podziękowanie i zapewnienie, że podpis pod obrazem zostanie zmieniony. Aby uwrażliwić nasze środowisko na tego typu „przekłamania” w światowych galeriach, uznałem za stosowne przetłumaczyć ten artykuł na język polski (*Św. Dominik czy św. Jacek: kto na obrazie Bartolomea Cesiego w bolońskiej Pinakotece?*).

Aby nie być gołosłownym, w czasopiśmie „Arte Cristiana” oczekuje na publikację kolejny mój artykuł poświęcony tym razem jednemu z dzieł Francesca Guardiego (1712-1793). W artykule tym, zatytułowanym *Il misterioso «Santo» di Francesco Guardi nella Pinacoteca di Vienna*, staram się, podobnie jak poprzednio, udowodnić, że wystawione w Pinakotece Wiedeńskiej dzieło mistrza z Wenecji przedstawia, jak słusznie uważano aż do lat 60. XX wieku, św. Jacka Odrowąża, a nie bł. Gonsalwa z Amarantu, jak zatytułowane jest dzieło obecnie i pod jakim tytułem występuje w bibliografii od kilkudziesięciu lat, bez podania powodów tej zamiany.

Z podobną problematyką zmierzam się w artykule pt. *Ein Ablassbrief aus Bamberg und der hl. Hyazinth: eine bereits abgeschlossene Frage?*, oczekującym na publikację w niemieckim „Archiv für Schlesische Kirchengeschichte”. W artykule tym zajmuję się jednym z pierwszych ikonograficznych przedstawień św. Jacka, z okresu jeszcze przedkanonizacyjnego, a dokładniej, pewną miniaturową postacią na rycinie Listu Odpustowego z Bambergu, uchodzącą do pewnego czasu za jedno z najstarszych wyobrażeń św. Jacka (z ok. 1500 r.). Dla badaczy ikonografii św. Jacka zarówno ta rycina, jak i tocząca się wokół niej dyskusja, ma na tyle duże znaczenie, iż uznałem, że warto ją szerszej przedstawić, tym bardziej, że w sporadycznych wzmiankach w języku polskim na jej temat podaje się błędne informacje, tak jeśli chodzi o czas jej powstania, jak i o miejsce jej przechowywania. Również w tym wypadku, jak wspomniałem, przez długi czas uważano, że jedną z postaci na rycinie jest św. Jacek. Ustalenia te zakwestionował w roku 1958 niemiecki uczony Peter Birkner, głównie ze względów chronologicznych i ikonograficznych. Odnosząc się do jego argumentów staram się wykazać, że nie są one na tyle przekonujące, aby uznać, iż wszyscy wcześniejsi badacze mylili się, ba, wskazuję w moim tekście na wiele innych, dodatkowych przesłanek, pozwalających przypuszczać, że mogli oni mieć rację. Niczego absolutnie nie rozstrzygając, chciałem jedynie zachęcić do dalszych badań nad tą ryciną, przekonując, że kwestii występującej na niej postaci nie można uznać za zamkniętą. Dodatkowo, jakikolwiek będzie ostateczny werdykt w tej sprawie (jeśli kiedykolwiek uda się

go wydać), rycina ta stanowić będzie zawsze fragment ikonograficznej historii św. Jacka, a wartość tego artykułu polegać będzie na tym, że po raz pierwszy została ona tak szeroko opisana.

Ostatnia z moich pozycji na temat św. Jacka dotyczy czasów współczesnych, a jest nią książka pt. „*Uczył nas chodzić z Maryją*”. *Karol Wojtyła – Jan Paweł II o św. Jacku*. Celem jej powstania było zebranie wszystkich dostępnych wypowiedzi Karola Wojtyły – Jana Pawła II na temat św. Jacka, a jej wartością jest to, że wiele spośród tych wypowiedzi ukazało się po raz pierwszy drukiem. Dodatkowo starałem się również opracować wszystkie wypowiedzi według pewnego klucza tematycznego, dzięki czemu poza wartością naukową, książka może być przydatna w pracy duszpasterskiej. Czytelnik dowiadyuje się z niej na przykład o ponadczasowej misji św. Jacka odczytanej dogłębnie przez Karola Wojtyłę – Jana Pawła II, który był nie tylko wielkim czcicielem Apostoła Północy, ale w pewnym sensie również kontynuatorem jego dzieła. Wiele spośród zdań, które Jan Paweł II wypowiedział o św. Jacku, można bowiem odnieść do niego samego, jak choćby to, w którym mówi, że „dla św. Jacka jakby nie istniała przestrzeń, tak nosiło go po całym ówczesnym świecie”.

Podsumowując ten cykl moich publikacji, które odwołując się do nieznanymi materiałów źródłowych i wykorzystując nie omawianą dotąd ikonografię, rewidują błędy w literaturze przedmiotu i podkreślają światowy zasięg kultu polskiego świętego, chciałbym teraz przedstawić następujące szczegółowe wnioski.

Kanonizacja św. Jacka była wydarzeniem przełomowym, powiedzieliśmy, tak jeśli chodzi o kult „pierwszego polskiego dominikanina”, jak i o historię procesów kanonizacyjnych (pierwsza tzw. *canonizzazione moderna*), oraz o promocję Polski w świecie (najbardziej znany polski święty, aż do lat 70. XX wieku). Zbyt mało jednak uświadamiamy sobie dzisiaj jak ważne było to narzędzie w propagowaniu naszej suwerenności duchowej. W obecnych czasach, powszechnej sekularyzacji, kanonizacja została zepchnięta do sfery wydarzeń stricte religijnych, nie oddziałujących mocno nawet na samych katolików, z racji na częstotliwość tego aktu w czasach pontyfikatu Jana Pawła II i jego następców. Tymczasem w XVI w., gdy w Europie rozpowszechniano krzywdzące opinie na temat państwa polskiego, to kanonizacje właśnie, obok mitu sarmackiego wolnych rycerzy i kultury wyrażanej w ojczystym języku, były tym narzędziem, które miało dać Polsce poczucie suwerenności kulturowej. To dlatego właśnie nasi przywódcy duchowi (abp Jan Łaski) i nasi królowie tak usilnie zabiegali o kanonizacje polskich świętych (Kazimierza, Jana Kantego, Jacka Odrowąża) aby podkreślić, że mamy swoich uznanych przez Kościół świętych, co oznaczało, że także w sferze duchowej, najważniejszej dla każdego wierzącego, jesteśmy suwerenni. To w ten właśnie sposób, poprzez kanonizacje, Polska umacniała swoją suwerenność kulturową i duchową. Niestety, znaczenie tego faktu, w przypadku kanonizacji św. Jacka, nie wybrzmiało dotąd w polskiej literaturze naukowej, dlatego moje publikacje na temat tej jednej z „największych postaci historycznych naszego kraju i jednego z najwybitniejszych mężów XIII-wiecznej Europy” (prof. Feliks Koneczny), stanowią, myślę, pewien wkład w dziedzinę historii, liturgii i sztuki.

Przy okazji badań na kanonizacją św. Jacka i jego późniejszym kultem udało się też odnaleźć, przetłumaczyć i opublikować nieznanne, zaginione, bądź niepublikowane dotąd dokumenty (*List postulacyjny króla Zygmunta III Wazy do papieża Sykstusa V; List króla Jana III Sobieskiego do papieża Innocentego XI; Homilie kard. Karola Wojtyły*, i inne). Udało się też ustalić nieznaną dotąd siedzibę procesu kanonizacyjnego św. Jacka w Rzymie (Palazzo Rondanini, 48).

Zapomniana w polskich publikacjach była również kwestia obecności św. Jacka w światowej ikonografii. Także w tym zakresie udało się odszukać i przedstawić wiele ważnych dzieł z nim związanych (m. in. największą kolekcję obrazów poświęconych św. Jackowi we włoskiej Piacenzy). W kilku publikacjach podjęty też został problem „przywracania” św. Jacka dziełom wielkich mistrzów (Bartolomea Cesiego, Francesco Guardiego), czasem z pozytywnym skutkiem (patrz: Pinakoteka w Bolonii).

Bardzo ważną sprawą w pierwszych wiekach historii Polski, podobnie jak w całym ówczesnym świecie chrześcijańskim, był kult świętych patronów. Wiadomo, jak boleśnie przeżywano utratę relikwii św. Wojciecha: w świadomości człowieka tamtych czasów oznaczało to bowiem brak opieki i błogosławieństwa. Bardzo mało znana, a związana z kanonizacją św. Jacka, była również sprawa ustanowienia go głównym patronem Polski (1686 r.). Dość powiedzieć, że sami dominikanie wypowiadali się niekiedy na ten temat sceptycznie. Dzięki przeprowadzonym przeze mnie badaniom udało się nie tylko odkryć i przetłumaczyć związane z tym wydarzeniem dokumenty (m. in. list polskiego króla i dekret Kongregacji Obrzędów), ale i ostatecznie rozwiązać wszelkie związane z tą kwestią wątpliwości.

Przeprowadzenie wyżej wymienionych badań i przedstawienie wypływających z nich nowatorskich w kilku aspektach wniosków, nie byłoby możliwe bez zdobytych wcześniej, w czasie moich studiów i późniejszej pracy naukowej w dziedzinie patrologii i hagiografii, wielorakich kompetencji (językowych, translatorskich, historycznych i teologicznych), oraz bez posiadania tych możliwości jakie stwarza wykonywana przeze mnie od wielu lat praca w Kongregacji Kultu Bożego i na Uniwersytecie Gregoriańskim (dostęp do archiwów watykańskich i biblioteki uniwersyteckiej). Cieszę się, że wszystko to mogło przysłużyć się lepszemu poznaniu tego „wielkiego syna, a w pewnej mierze i ojca naszej Ojczyzny” (kard. Stefan Wyszyński).

4.2.2. *Humanitas i sanctitas* w pismach Jana Kasjana. Gdy na początku lat 90-tych przystępowałem do studiowania pism Jana Kasjana, ówczesny stan badań nad nimi ograniczał się w Polsce do pięciu artykułów, z czego trzy powstały w latach międzywojennych, były więc trudno dostępne. O samym autorze nie wspomniano też podczas zajęć z patrologii. Powodem owej „ciszy nad Kasjanem” była niewątpliwie ciężąca na nim opinia semipelegianina, ba, „ojca semipelagianizmu”, a więc „pół-heretyka”. Studiowania jego nauczania nie ułatwiał też brak tłumaczeń (z trzech podstawowych dzieł Opata z Marsylii, tylko jedno, napisane trudnym, przestarzałym językiem, było dostępne po polsku). Kiedy więc po obronie doktoratu ks. prof. Marek Starowieyski zachęcił mnie, jak wspomniałem, do tłumaczenia pism Kasjana i popularyzowania jego myśli w środowisku polskich patrologów i teologów, byłem w zasadzie pionierem w tym zakresie w tamtych czasach. Nie ukrywam, że podczas pracy tłumacza interesowała mnie najbardziej sprawa owego semipelagianizmu, która skazywała Kasjana, jeśli nie na teologiczny niebyt, to przynajmniej na margines teologii. Za najważniejszą więc pozycję w moim dorobku studiów nad Kasjanem po doktoracie uważam tę zatytułowaną *«Initium fidei» w ujęciu Jana Kasjana*, w której staram się wykazać jak niesprawiedliwa była (miejmy nadzieję, że to już przeszłość), ciężąca na nim opinia semipelagianina. Pomijając bowiem fakt, że działał on w dobrej wierze, próbując w sporze Pelagiusza z Augustynem pogodzić ich sprzeczne stanowiska (nauka na temat łaski nie była wówczas jeszcze ustalona), pomijając, że zależało mu głównie na ocaleniu sensu wysiłków ascetycznych człowieka (i uratowaniu sensu monastycyzmu, co dla tego „Ojca monastycyzmu Zachodniego” było szczególnie ważne),

zapomina się, oceniając Kasjana, że wychowany był on w duchu pozytywnej teologii wschodniej, gdzie zbawienie człowieka było dziełem Bosko-ludzkiem, bez „arytmetycznej” oczywiście równości między Bogiem i człowiekiem, i bez traktowania człowieka jako równorzędnego partnera Boga w dziele zbawienia. Prymat Boga we wszystkim, co dotyczy zbawienia, pozostawał dla Kasjana niezaprzeczalny, a ludzkie wysiłki były dla niego jedynie odpowiedzią, jakiej Boski Wychowawca oczekuje od swoich dzieci, prowadząc je od początku (*initium fidei*) do końca na drodze zbawienia. Innymi słowy, jakakolwiek „semipelagianistyczna” interpretacja poglądów Kasjana wydaje się uproszczona i niesprawiedliwa, nie tylko dlatego, że ogromna większość jego wypowiedzi wskazuje na potrzebę łaski (argument teologiczny), ale także dlatego, że owe nieliczne wypowiedzi „semipelagiańskie”, mówiące o jakiejś „iskierce” czy „rodzaju” dobrej woli w człowieku, nie nazywają nigdy tego momentu wiarą (argument filologiczny).

Pisma Kasjana, jak starałem się to wykazać, nie stanowiły więc nigdy zagrożenia dla wiary, przeciwnie, przyczyniając się do kształtowania duchowości człowieka, służyły jej pogłębianiu. Podstawą każdej zaś duchowości jest właściwa antropologia. Również w tej dziedzinie, wbrew obiegowym i negatywnym opiniom, cechowała Kasjana niezwykła *humanitas*. Temu zagadnieniu poświęciłem kilka artykułów. W pierwszej kolejności, kontynuując temat doktoratu, skupiłem się na przyjaźni, która w filozofii i literaturze klasycznej zajmowała miejsce porównywalne z tym, jakie w dzisiejszym świecie zajmuje miłość. W literaturze chrześcijańskiej pierwszych wieków przyjaźń była jednak (z wielu powodów) zjawiskiem marginalnym, a w literaturze monastycznej, zjawiskiem wręcz nagannym. Jakie motywy skłoniły zatem tego egipskiego ascetę i założyciela klasztorów w Marsylii, aby jedną ze swoich *Rozmów*, poświęcić właśnie przyjaźni (*Rozmowa XVI*)? Tym wyjątkowym w całej literaturze wczesnochrześcijańskiej traktatem (następny pojawi się dopiero w XII wieku!) zajmowałem się w różnych jego aspektach, nie dość wybrzmiałych w doktoracie, w następujących artykułach: *Classica amicitiae notio secundum mysticam et asceticam Cassiani interpretationem* (spojrzenie na przyjaźń pod kątem mistyki i ascetyki), oraz *Przyjaźń w ujęciu Jana Kasjana* (polemika z zależnością Kasjana od Cyncerona). Poprzez publikację tych artykułów w czasopiśmie międzynarodowym („Latinitas”) i czołowym polskim piśmie patrystycznym („Vox Patrum”), chciałem dotrzeć do szerszego grona z *novum* chrześcijańskiego spojrzenia na przyjaźń, z którym mamy do czynienia w dziele Kasjana. Mogę w tym miejscu dodać, że artykuł opublikowany w „Vox Patrum” (2006 r.) był absolutnie pierwszym w polskiej literaturze naukowej poświęconym zagadnieniu przyjaźni u Kasjana, którego imię nie pojawiało się nawet marginalnie przy omawianiu przyjaźni w chrześcijaństwie.

Kolejnym argumentem przemawiającym za *humanitas* Kasjana był jego stosunek do kobiet. Może to być o tyle dziwne, że to Kasjan właśnie rozpowszechnił na Zachodzie zalecenie Ojców Pustyni, aby mnisi unikali „wina, kobiet i ... biskupa”, a skąd już tylko krok do lansowanego później m. in. przez Anatola France’a stwierdzenia, że Ojcowie Pustyni nienawidzili kobiet. Zagadnienie to jest więc o tyle ważne, że na dziełach Kasjana wychowały się całe pokolenia mnichów, którzy po okresie najazdów barbarzyńskich chrystianizowali i cywilizowali Europę. Ewentualne negatywne postrzeganie kobiet w pismach Kasjana mogło więc wpływać na podejście do rodzaju żeńskiego przez całe wieki. Dokładna analiza jego pism w tym zakresie może być jednak dla nas całkowitym zaskoczeniem, nie tylko dlatego, że spotykamy w nich piękne słowa o macierzyństwie Boga (sic!), czy też pochwały pod adresem Maryi, ale przede wszystkim dlatego, że nie znajdziemy w nich jednego słowa o tym, jakoby kobieta była kimś gorszym od mężczyzny,

tak pod względem natury, jak i cnoty. Co więcej, Kasjan każe czasem uczyć się od kobiet wiary i cnót, podając przykłady mające zawstydzić mnichów. Owszem, przestrzega on przed zbytnią poufałością z kobietami, ale przestrzega też przed „dziwactwami” w tym względzie. Generalnie więc obraz kobiety w jego pismach jest na wskroś pozytywny, wpisujący się w typową dla jego nauczania *humanitas* i *mediocritas* (wrozumiałość, umiarkowanie). Chciałem to bardzo mocno podkreślić w moim artykule, bo zdarzało się (por. np. *Reguła klasztorna* św. Kolumbana), że za rozmowę z kobietą karano mnichów chłostą! Praktyka, której źródła próżno szukać w nauczaniu Ojca zachodniego monastycyzmu.

Zagadnieniu *sanctitas* poświęcone są natomiast trzy kolejne artykuły. W pierwszym z nich zajmowałem się *Władzą złych duchów nad człowiekiem w nauczaniu Jana Kasjana*. Jak na mistrza życia duchowego przystało, walce z szatanem, rozpoznaniu jego taktyki i poszukiwaniu skutecznych metod obrony przeciw niemu, Kasjan poświęca znaczną część swojej twórczości, a jego zasługą jest teoretyczne opracowanie demonologii przełomu IV i V wieku. Zagadnienie to intrygowało mnie również ze względu na jego współczesny, pastoralny wymiar. Zainteresowanie demonologią i egzorcyzmami, przybrało bowiem w ostatnim czasie tak szerokie rozmiary, że konieczna była interwencja Episkopatu Polski, regulująca niektóre kwestie. Czego uczył Opat z Marsylii jeśli chodzi o władzę szatana nad człowiekiem? Generalnie, jego przesłanie jest bardzo pozytywne, co oznacza, że człowiek wobec szatana nie jest bez szans, ba, stoi na uprzywilejowanej pozycji! Jego nauka jest więc wolna jest od jakiegokolwiek fatalizmu czy obsesji w zakresie demonologii, choć bynajmniej nie lekceważy on działania złych duchów. Ostateczne zwycięstwo, zapewnia Kasjan, należeć jednak będzie do Chrystusa i Jego wyznawców, co ma być zachętą do pracy człowieka nad sobą.

W drugim z artykułów dotyczącym *sanctitas* zajmowałem się nauczaniem Kasjana na temat modlitwy («*Uczyńmy człowieka na Nasz obraz i podobieństwo*» [Rdz 1, 26] w nauczaniu Jana Kasjana na temat modlitwy). Opat z Marsylii w swoich dziełach zachęcał czytelników aby skupiali się głównie na tym, co pozwoli im osiąść Królestwo Boże, a więc na świętości osiągananej przez ascezę i modlitwę, która już tu na ziemi pozwala „ogłądać Boga” i „kosztować nieba”. Ponieważ modlitwa w tamtych czasach oparta była głównie na *meditatio* Biblii, było rzeczą niezwykle ważną umieć interpretować jej treści. Opat z Marsylii starał się więc przekazać w swoich pismach podstawy katolickiej egzegezy dając raz jeszcze poznać się jako reprezentant zasady tzw. „złotego środka” (*mediocritas*). Z jednej strony będzie więc podkreślał, że kluczem do głębszego wniknięcia w Pismo Święte nie są intelektualne rozważania, ale wzrost w świętości, z drugiej natomiast, że sama świętość, może czasem nie wystarczyć, stąd potrzebna jest także minimalna wiedza na temat Pisma Świętego, które dopiero wtedy, gdy jest właściwie rozumiane, może być właściwie medytowane, prowadząc, za sprawą łaski Bożej, do przemiany człowieka. Omawiając werset *Uczyńmy człowieka na Nasz obraz i podobieństwo* (Rdz 1, 26), Kasjan rozpatruje go przede wszystkim w kategoriach ascetycznych, tłumacząc przy okazji jego znaczenie, aby nie był „przeszkodą” na drodze do doskonałej modlitwy. Również w tym artykule starałem się podkreślić współczesne pastoralne znaczenie nauczania Kasjana, przestrzegającego tak przed zbytnim intelektualizmem w życiu duchowym, jak i przed nadmiernym sentymentalizmem.

W trzecim z artykułów poświęconym *sanctitas* zajmowałem się kwestią *Przebóstwienia człowieka w pismach Jana Kasjana*. Kwestia ta jak wiadomo należy do kluczowych zagadnień wschodniej antropologii i zawarte jest w niej sedno wschodniej nauki o łasce Bożej i wolnej woli. Zajmując się nauczaniem Kasjana na temat świętości, nie można było więc pominąć tego zagadnienia, zważywszy na jego wschodnią formację duchową i

intelektualną. W moim artykule zastanawiałem się: czy i w jakim stopniu idea przebóstwienia człowieka była obecna w tymże nauczaniu. Temat wydawał się ważny nie tylko dlatego, że nie powstało dotąd żadne podobne opracowanie, ale również jako przyczynek w dyskusji na temat semipelagianizmu Jana Kasjana. W wyniku przeprowadzonych badań mogłem, zgodnie z intuicją, stwierdzić, że idea przebóstwienia była Opatowi z Marsylii nie tylko znana, ale że to właśnie przez jej pryzmat patrzył na zagadnienia związane z łaską, o czym świadczy, typowy dla Wschodu, „ optymizm zbawczy ” w jego poglądach. Mówiąc obrazowo, Kasjan pisał po łacinie, ale w duszy pozostawał człowiekiem i teologiem Wschodu.

Pozostając przy teologii Jana Kasjana warto również wspomnieć o jego mariologii. Temat ten podjąłem w artykule pt. *La dottrina mariana nell'«Incarnazione del Signore» di Giovanni Cassiano*, opublikowanym we włoskim czasopiśmie „Theotokos”. Zwracałem w nim uwagę, że nauczanie Kasjana weszło w skład mariologii Kościoła i przyczyniło się do rozwoju kultu Maryi. Nauczanie to cechuje gorliwość i entuzjazm, które można porównać jedynie z największymi piewcami Maryi, takimi jak np. św. Jan z Damaszku. Poza tym, Kasjan był jednym z pierwszych autorów, który *ante litteram* używał wobec Maryi terminu *immaculata*, przygotowując w ten sposób grunt pod rozwój nauki o Niepokalanym Poczęciu. Nie wydaje mi się, aby wcześniej ktokolwiek na świecie zwrócił na to uwagę.

Popularyzacji myśli Kasjana poświęcone są dwie kolejne pozycje, a mianowicie, wydana w serii „Wielcy Ludzie Kościoła”, książeczka zatytułowana *Jan Kasjan*, w której w sposób popularnonaukowy omawiam jego życie i dzieło, oraz artykuł *Jan Kasjan i jego dzieła ascetyczno-monastyczne*, w którym szczegółowo, rozdział po rozdziale, przedstawiam tematykę poszczególnych jego pism.

Z pracą nad tłumaczeniem związane są natomiast dwa kolejne artykuły. Pierwszy, zatytułowany *Ks. Ludwik Wrzoł (1881-1940), pedagog, tłumacz, męczennik z Gusen* poświęcony jest zasłużonej dla Kościoła i Polski postaci śląskiego męczennika ks. Ludwika Wrzoła, drugiego w historii tłumacza *Rozmów Kasjana* na język polski (pierwszego przekładu dokonano w roku 1604). Niestety, również tłumaczenie ks. Wrzoła, sprzed stu lat, uświadamia nam jak wielkie zmiany zaszły w międzyczasie w języku polskim, przez co jest ono dzisiaj mało przystępne, ze względu na jego archaiczny styl (*ludzkim rozumem i dowcipem wymyślono; wyniszczają kolce chuci cielesnych*, itp.), a czasem wręcz niezrozumiałe (*bogomyślność* [kontemplacja], *zażegnawacz* [zaklinacz węży], *środki kaustyczne* [dokuczliwe, drastyczne], itp.).

Drugi z artykułów pt. „*Caritas*”, „*dilectio*”, „*amor*”, w „*Collationes Patrum*” Jana Kasjana, to swoistego rodzaju przewodnik czy podręcznik tak dla badaczy dzieł Kasjana, jak i w ogóle dla filologów. Wymienione w tytule słowa (podstawowe nie tylko dla chrześcijaństwa), tłumaczone są na ogół jako „miłość”, u Kasjana tymczasem zauważamy między nimi różnice (omawiam je szczegółowo w artykule), których świadomość winien mieć każdy teolog czy filolog.

Podsumowując moje badania, które po doktoracie prowadziłem nad Kasjanem, mógłbym przedstawić następujące wnioski. Pierwszy dotyczy historii. Studiowanie dzieł Kasjana ważne jest dla zrozumienia początków chrześcijaństwa w Polsce, a dokładniej charakteru tego chrześcijaństwa. Na pismach Opata z Marsylii wychowały się bowiem nie tylko całe pokolenia benedyktynów (I faza ewangelizacji Polski), którzy mieli obowiązek codziennego czytania fragmentu *Rozmów*, ale również dominikanie, którzy pod przewodem św. Jacka dokonali drugiej, pogłębionej ewangelizacji naszego kraju. Nauka zawarta w pismach

Kasjana, a zwłaszcza jego pozytywne widzenie człowieka (*humanitas*) i wysiłków człowieka na drodze do świętości (*sanctitas*), odegrała w tym procesie ważną rolę.

Drugi wniosek dotyczy współczesności. Dzisiaj, gdy jesteśmy świadkami promowania nowego typu duchowości, nie pochodzącej już z matrycy zakonnej (od duchowości „wyrzeczenia się świata” [*fuga saeculi*], bardziej popularna jest bowiem dzisiaj duchowość „przemiany świata” [*transformatio saeculi*]), dzieła Kasjana posiadają nadal swoje ważne znaczenie. Każdy bowiem, kto angażuje się w sprawy tego świata i chce go przemieniać, musi najpierw sam być mocno „zaangażowany w sprawy Boga”, a w tej materii, Kasjan pozostaje niezrównanym mistrzem. Dzisiaj więc, gdy rozwiązany już został problem wolnej woli i łaski, a Kasjanowi przywrócono należne mu miejsce wśród wielkich postaci Kościoła, lektura jego dzieł, nie stanowiąc w najmniejszym stopniu zagrożenia dla prawej wiary, może być wielce pożyteczna dla kształtowania prawego sumienia.

Wniosek trzeci. Cykl jedenastu wymienionych wyżej publikacji, będących pokłosiem mojej pracy nad tłumaczeniem dzieła Jana Kasjana rozpoczętym po doktoracie, ale i samo tłumaczenie *Rozmów z Ojcami*, przyczyniło się, myślę, do popularyzacji osoby i nauczania Opata z Marsylii. Poczytuję to sobie, jako drugie z moich osiągnięć naukowych. Na marginesie mogę dodać, że obecna bibliografia na temat Jana Kasjana liczy w języku polskim kilkadziesiąt pozycji.

4.2.3. Świętość powszechna i świętość kanonizowana. W kolejnym cyklu moich artykułów podejmowałem zagadnienie świętości, tak w wymiarze powszechnego do niej powołania, jak i świętości oficjalnej, „kanonizowanej”. Punktem wyjścia do tych rozważań było zagadnienie obrazu Boga, należące do tzw. zagadnień centralnych, dotyczących ogółu chrześcijan, a w pewnym stopniu także niewierzących. Kwestia właściwego obrazu Boga jest bowiem kluczowa dla takich dziedzin życia religijnego jak ewangelizacja (wielu uważa, że powodem współczesnego kryzysu religijnego jest właśnie fałszywy obraz Boga), a także katechizacja, teologia duchowości, a czasem nawet dla tak odległych od sfery religijnej dyscyplin jak psychologia czy psychiatria, według których fałszywy obraz Boga może być źródłem niektórych nerwic, tzw. nerwic eklezjogennych. Podejmując to zagadnienie uważałem, że najlepszymi nauczycielami w tej materii mogą być dla nas egipscy Ojcowie Pustyni, nie tylko dlatego, że sprawa „wyglądu Boga” żywo zajmowała tę społeczność zmagającą się z herezją antropomorfizmu, ale bardziej jeszcze, że jako ludzie głębokiej wiary i modlitwy, częstokroć wielcy mistycy, mieli oni doświadczenie Boga (*experientiam Dei*). Temat pierwszego artykułu w tej serii brzmi więc następująco: *Obraz Boga w „Apostegmatach Ojców Pustyni”*. W wyniku moich poszukiwań doszedłem w nim do następujących wniosków. Ojcowie Pustyni mimo, że zdawali sobie sprawę jak ważny jest obraz Boga w procesie wiary (fałszywy obraz prowadzi bowiem nie tylko do atrofii modlitwy i jest przeszkodą na drodze do doskonałości, ale może także doprowadzić do osobistych tragedii czy podziałów we wspólnocie), nie przedstawiali oni konkretnej wizji czy obrazu Boga, zdając sobie sprawę, że każda taka próba ograniczałaby Jego boską naturę. Niepojęty i nieskończony Bóg jest również Bogiem „nieprzekazywalnym”, do tego stopnia, że każdy człowiek musi sam, we własnym sercu, dojść do Jego obrazu. Dochodzenie to jest zawsze pewnym procesem, na początku którego dopuszczalne są pewne infantylne wyobrażenia o Bogu, poddawane stopniowemu oczyszczaniu, aż „to, co doskonałe, przyjdzie później”. Przyjdzie jednak, nie tyle w wyniku intelektualnego wysiłku człowieka, ale w wyniku praktykowania przez niego *actio* (pokuta, dobre uczynki) i *meditatio* (modlitwa). Ojcowie Pustyni nie mieli oczywiście złudzeń: na tym świecie będziemy zawsze widzieć

Boga „jakby w zwierciadle” (por. 1 Kor 13, 12), ale dzięki proponowanym (i sprawdzonym) przez nich środkom, mamy szansę, że będzie to rzeczywiście zwierciadło, a nie krzywe lustro. W artykule tym chciałem przedstawić nie tylko poglądy Ojców Pustyni na to kluczowe dla chrześcijaństwa zagadnienie, a zwrócić także uwagę na jego aktualność (wymiar pastoralny).

Z kwestią obrazu Boga związana jest również kwestia „porządku miłości” (*ordo caritatis*), w zależności od obrazu Boga, człowiek ustala sobie bowiem pewną hierarchię w relacjach z innymi. Właściwy porządek w tych relacjach będzie zapewniał postęp na drodze do doskonałości, a niewłaściwy będzie oczywiście przeszkodą. Zagadnieniem tym zajmowałem się w drugim z artykułów pt. *„Uporządkujcie we Mnie miłość” (Pnp 2, 4 LXX) w egzegezie wybranych autorów Wschodu i Zachodu*, w którym zastanawiałem się, czy w nauce na ten temat występowały różnice między przedstawicielami wschodniego i zachodniego chrześcijaństwa. Generalnie, w wyniku moich badań, mogłem przedstawić następujące wnioski: Ojcowie Kościoła, Wschodu i Zachodu, zgadzali się, że kwestia „porządku miłości”, obecna już w Starym Testamencie, stała się w pełni zrozumiała dopiero w świetle chrystusowego objawienia, dzięki któremu człowiek nie tylko dowiedział się o „porządku miłości” w Trójcy Świętej, ale i otrzymał właściwą miarę miłości Boga i bliźniego („Będiesz miłował Pana Boga twego całym swoim sercem ... [a] swego bliźniego jak siebie samego”, por. Mt 22, 37. 39). Przez pryzmat tego właśnie przykazania Ojcowie Wschodu i Zachodu postrzegali „porządek miłości”, stawiając oczywiście na pierwszym miejscu Boga. Dalej, pojawiały się już między nimi pewne niuansy. Ojcowie Wschodni zastanawiali się na przykład na czym polegałaby „uporządkowana miłość” wobec nieprzyjaciół. Ojcowie Zachodni, z kolei, podkreślali mocniej aspekt moralny „porządku miłości”. Niektórzy z Ojców Zachodnich aplikowali też „porządek miłości” do uczynków miłosierdzia i zwracali uwagę na aspekt estetyczny *ordo caritatis*, podkreślając, że pochodną wszelkiego porządku jest piękno.

Przykładem doskonałego zachowywania „porządku miłości” mogą być postaci św. Józefa i Maryi, którym poświęciłem kolejne artykuły pt: *Św. Józef w Apokryfach Nowego Testamentu* (cz. 1: do narodzenia Jezusa w Betlejem), oraz *Maryja w Apokryfach Nowego Testamentu* (cz. 1: dzieciństwo Maryi). Obie te postaci odegrały w historii zbawienia rolę wyjątkową: tak ze względu na powierzona im misję, jak i na posiadane cnoty. Informacje w Piśmie Świętym na ich temat są jednak nadzwyczaj skromne. Trudno się więc dziwić, że lukę w ich biografii starały się wypełnić apokryfy, pisma, które, mimo wielu uchybień, wywarły duży wpływ na teologię, liturgię, literaturę i sztukę. Pozostają one też cennym świadectwem przeżywania wiary przez ówczesne wspólnoty chrześcijańskie. Z bogatego materiału badawczego starałem się wydobyć w moich artykułach najważniejsze dane dotyczące „biografii” św. Józefa i Maryi, i zbudować z nich obraz funkcjonujący w mentalności ówczesnych ludzi. Oba artykuły są wstępem do przygotowywanych przeze mnie monografii na ten temat, nieobecnych jeszcze w Polsce.

Tematyce kultu świętych w pierwszych wiekach chrześcijaństwa poświęcony jest również artykuł zatytułowany: *Kult świętych w piśmie Hieronima „Przeciw Wigilancjuszowi”*. *Kwestia współczesnych tłumaczeń*. W starożytnym chrześcijaństwie kult świętych, początkowo tylko męczenników, odgrywał, jak wiadomo, ogromne znaczenie. Powodów tego było wiele, by przywołać tylko ten, że przypominanie o męczeństwie jakiegoś świętego miało być umocnieniem i wezwaniem dla tych, którzy sami, w niedługim czasie, mogli stanąć wobec podobnej próby. Od samego początku nie brakowało jednak tych, którzy negowali sens męczeństwa, a później w ogóle kult świętych. Najważniejszym

spośród nich był niejaki Wigilancjusz, galijski prezbiter żyjący na przełomie IV i V w., uznawany powszechnie za jednego z prekursorów myśli protestanckiej w łonie chrześcijaństwa. Z głoszonymi przez niego poglądami zmierzył się św. Hieronim, który w piśmie *Przeciw Wigilancjuszowi* odpierał poglądy Galijczyka. Niestety, mimo doniosłego znaczenia tego pisma dla obrony kultu świętych i aż dwóch jego przekładów na język polski, nie doczekało się ono dotychczas wielu opracowań. W moim artykule starałem się więc przede wszystkim zwrócić uwagę na doniosłość nauczania Hieronima, które nie tylko przyczyniło się do zatrzymania ekspansji poglądów Wigilancjusza, ale w znacznym stopniu weszło do oficjalnego nauczania Kościoła i do liturgii. Najbardziej oryginalne wydaje się być jednak spojrzenie św. Hieronima na kwestię świętych obcowania. Niestety, w obydwu polskich przekładach kwestia ta nie wybrzmiała należycie, dlatego pozwoliłem sobie zaproponować w moim artykule nowe tłumaczenie niektórych fragmentów pisma Hieronima, oddające lepiej, moim zdaniem, jego myśl.

W kolejnym artykule zajmowałem się w dalszym ciągu świętością w czasach starożytnych, a konkretnie męczennikami z Afryki Północnej (*Męczennicy Afryki Północnej w „Martyrologium Rzymskim”*). Nasza wiedza o nich nadal bowiem jest niewielka, a problem męczeństwa kluczowy dla zrozumienia starożytności chrześcijańskiej. Dodatkowo tematyka ta jest mało obecna w publikacjach w naszym kraju. W oparciu o wymienioną w tytule artykułu księgę, starałem się więc uzupełnić naszą wiedzę o męczennikach afrykańskich: ilu w przybliżeniu ich było, oraz w jakim czasie, na jakim terenie i w jakich okolicznościach oddali oni życie za Chrystusa. W wyniku moich badań udało się, myślę, chociaż trochę pogłębić naszą ogólną wiedzę o czasie prześladowań, o miastach, w których miały one miejsce, o liczbie męczenników i ich statusie społecznym, a przede wszystkim o postawie męczenników w obliczu okrutnej na ogół śmierci.

Kolejne trzy pozycje na temat świętości to opracowania książkowe. Pierwsza z nich, zatytułowana *Astri del deserto*, powstała na zamówienie włoskiego wydawnictwa „Lateran University Press”, z okazji ogłoszonego przez papieża Franciszka Roku Życia Konsekwowanego 2014-2016. Zawiera ona biografie 50 świętych zakonników i zakonnice, przedstawione w taki sposób, aby wybrzmiała aktualność ich świadectwa. Drugą cechą tej pozycji, wartą podkreślenia, może być to, że aż jednaście spośród tych postaci, to święci i błogosławieni polscy. Włoski czytelnik może więc dzięki tej publikacji zapoznać się z nieznanymi na ogół postaciami naszej historii.

Drugie opracowanie książkowe nosi tytuł *Święci, bo nie udawali świętych* i jest to zapis audycji jakie przez trzy lata prowadziłem w Radiu Watykańskim. Na ich temat pisał ówczesny kierownik Sekcji Polskiej Radia Watykańskiego – ks. Józef Polak SJ: „Bywało, że kiedy z ważnych przyczyn odkładaliśmy emisję któregoś z odcinków audycji, słuchacze sami upominali się o nią. Ks. Arkadiusz umiejętnie splatał losy świętych z wydarzeniami współczesnymi. Ukazywał potencjał dobra wyrosłego z miłości, niejednokrotnie wzruszającego do łez. Cieszyłem się zarówno z tego, że ta audycja powstała, jak i z tego z jakim zapałem młodszą część Sekcji Polskiej uczestniczyła w jej realizacji. Sam chętnie tych programów słuchałem”. W porównaniu z audycjami radiowymi wydanie książkowe posiada znaczenie większy walor naukowy. Każda z ponad stu postaci zaprezentowanych w książce, opatrzona została dokładnymi danymi biograficznymi sprawdzonymi w najbardziej wiarygodnym źródle: Kongregacji ds. Kanonizacyjnych i Kongregacji Kultu Bożego. Dodatkowo każdy biogram zawiera fragment pism danego świętego, tudzież fragment papieskich wypowiedzi na jego temat. W opracowaniu znalazły się też odnośniki do prawie osiemdziesięciu pozycji bibliograficznych. Publikacja ta doczekała się recenzji w kilku

polskich czasopismach katolickich, oraz cyklu audycji w języku węgierskim w Radiu Watykańskim. W toku jest tłumaczenie tej publikacji na język francuski.

Trzecia książka związana z tematyką świętości nosi tytuł *Śladami Jana Pawła II po Watykanie* i pomyślana została jako przewodnik dla pielgrzymów, w którym starałem się przypomnieć wszystkie pamiątki związane z Janem Pawłem II, zarówno te materialne: budynki, mozaiki, napisy, jak i te niematerialne: wydarzenia, gesty, słowa (niektóre z tych wydarzeń nie były dotąd opisane). Wszystko to zaś w celu, aby podążanie watykańskimi śladami Jana Pawła II pomogło przybliżyć pielgrzymom jego postać (zwłaszcza młodemu pokoleniu) i odkryć bogactwo jego duchowej spuścizny. Pisząc tę książkę korzystałem z pomocy najbliższych współpracowników Jana Pawła II: ks. abpa Mieczysława Mokrzyckiego, sekretarza papieża w latach 1996-2005, oraz ks. prał. Pawła Ptasznika, kierownika sekcji polskiej Sekretariatu Stanu. Tłumaczenie łacińskich napisów związanych z Janem Pawłem II (absolutne novum tej książki), konsultowałem z ks. prof. Waldemarem Turkiem, kierownikiem sekcji łacińskiej Sekretariatu Stanu. Również i ta pozycja doczekała się kilku recenzji, m. in. w „Rocznikach Teologicznych”, gdzie jej autor pisze m. in.: „Książka ta jest z jednej strony wspaniałym przewodnikiem do wędrówek po śladach św. Jana Pawła II w Watykanie, z drugiej zaś jest pasjonującą, pełną ciekawostek lekturą. Autor w barwny sposób opowiada o wielu wydarzeniach z historii Kościoła i Polski, wplatając je umiejętnie w tok swojej narracji o Janie Pawle II. Na podkreślenie zasługuje również umieszczenie w przypisach łacińskich tekstów tablic upamiętniających papieża. Autor, doskonały znawca języka łacińskiego, podaje również ich polskie tłumaczenia” (ks. Albert Warso).

4.2.4. Liturgia jako przestrzeń uświęcenia człowieka. Z zagadnieniem świętości łączy się liturgia, będąca przestrzenią najpełniejszego spotkania człowieka z Bogiem. Zagadnieniu temu poświęcam cykl czterech publikacji. W pierwszej, zatytułowanej *Wymagania i zalecenia względem kandydatów do chrztu w „Katechezach przedchrzcielnych” Nicety z Remezjany*, starałem się przypomnieć postać mało znanego w Polsce biskupa Remezjany (dzisiejsza Bela Palanka w środkowej Serbii), uznawanego za największego przedstawiciela humanizmu rzymsko-chrześcijańskiego w Dacji (zmarł po roku 414). To jemu przypisywane jest autorstwo hymnu *Te Deum*, ale najważniejszym jego dziełem są „Katechezy przedchrzcielne”, powstałe prawdopodobnie po roku 380. Był to pierwszy całościowy podręcznik katechetyczny Kościoła łacińskiego, cieszący się wówczas tak dużą popularnością, że uznawano go za wzór tego gatunku. Poza aspektem czysto historycznym dzieło to jest ważne również ze względów pastoralnych. Jak powszechnie bowiem wiadomo, konsekwencją kryzysu religijnego na przełomie IV i V w. było zjawisko tzw. „półchrześcijan” (*demi-chrétiens*; *halben Christen*), czyli tych, którzy formalnie przyjmowali chrzest, ale nie zmieniali stylu życia. Interesujące było więc prześledzić jak Kościół reagował wówczas na to zjawisko? Analizując pod tym kątem *Katechezy* biskupa Nicety da się zauważyć, że jego nauczanie kierowane do pogan i katechumenów było jednoznacznie ewangeliczne, bez odwoływania się do prawa naturalnego, tekstów klasycznych czy popularnych wśród pogan wierzeń. W tym sensie biskup Remezjany mógłby więc być prekursorem takich współczesnych teologów, jak np. Servais Théodore Pinckaers OP, którzy zachęcają, aby „nie obawiać ukazywania niewierzącym Kazania na Górze pod pretekstem, że odpowiada im wyłącznie etyka naturalna. Ewangelia często bowiem dotyka głębiej niechrześcijan niż wszelkie konstrukcje moralistów, zbudowane w imię rozumu na prawie naturalnym, jak gdyby poruszała ona w człowieku jakąś bardziej «naturalną» i bardziej

uniwersalną strunę, niż mógłby to zrobić sam rozum”. Proponowanie w naszej rzeczywistości, opanowanej przez racjonalizm, a często wręcz sceptycyzm, przepowiadania opartego przede wszystkim na Ewangelii, jak czynił to biskup Niceta i postulują współcześni teologowie, nie oznaczałoby oczywiście zanegowania godności rozumu, a jedynie zaproszenie go do otwarcia się na Tajemnicę.

W drugim z artykułów pt. *Poeta poranka i wieczoru. „Hymny” św. Ambrożego w Liturgii Godzin*, poświęciłem moją uwagę biskupowi Mediolanu, który jako jedyny z zachodnich Ojców Kościoła był zarazem wielkim pisarzem i wybitnym poetą. Był też jedynym, którego proza i poezja były podziwiane zarówno przez współczesnym jak i późniejsze pokolenia. Nikt lepiej od niego nie potrafił też włączyć łacińskiego chrześcijaństwa w biblijny zwyczaj uwielbiania Boga hymnami. Nie obarczając zbytnio swej poezji filozofią, jak poeci wschodni (np. Grzegorz z Nazjanzu), biskup Mediolanu miał niezwykle dar przekładania na język poezji i muzyki wielkiej refleksji teologicznej swego wieku, czyniąc ją nie tylko głębszą, ale i piękniejszą. Na podstawie przytoczonych przez mnie w artykule hymnów, starałem się wykazać jak za pomocą niewielu wersów o rzadko spotykanym pięknie, potrafił on oddać rzeczywistość kosmiczną i ludzką, czyniąc z niej podłoże do teologicznych rozważań. Zwracałem też uwagę na to, z jak niebywałą naturalnością, właściwą poetom w chwilach największej inspiracji, porusza się on między różnorodnymi tematami, stanowiącymi tło dla wyraźnego w jego pieśniach chrystocentryzmu. To właśnie ten chrystocentryzm miłosierny, bo tak należałoby go nazwać, stanowi najbardziej oryginalną i urzekającą cechę jego poezji, a niezwykła umiejętność Ambrożego, który z każdej pory dnia potrafił uczynić hymn uwielbienia Stwórcy, pozwala nam lepiej zrozumieć Petrarę, wstającego o północy aby recytować hymny na cześć Boga.

Trzeci z artykułów pt. *Prymat Boga w sprawowanej liturgii*, poświęcony jest zagadnieniu liturgii w nauczaniu Jana Pawła II i stanowi swego rodzaju kompendium wiedzy na ten temat. W opracowaniu tym starałem się przedstawić nie tylko wydane w czasie pontyfikatu Jana Pawła II księgi liturgiczne (np. *Mszał Rzymski, Martyrologium Rzymskie, Obrzędy Sakramentu Małżeństwa, Egzorcyzmy i inne modlitwy błagalne*), ale również dokumenty poświęcone liturgii: encyklikę (*Ecclesia de Eucharystia*), listy apostolskie (*Dies Domini, Rosarium Virginis Mariae, Mane nobiscum Domine*), instrukcje liturgiczne (*Varietates legitimae, Liturgiam authenticam, Redemptionis sacramentum*). W dalszej części opracowania podjąłem też próbę scharakteryzowania papieskiego nauczania na temat liturgii, przedstawiając następujące wnioski: 1) Jan Paweł II przypominał i rozwijał nauczanie Soboru Watykańskiego II. Jego recepcja Soboru w dziedzinie liturgii była więc pozytywna, zdarzają się bowiem opinie, że Sobór odszedł od tradycji i zerwał z dziedzictwem liturgicznym. 2) Jan Paweł II uważał proces reformy liturgicznej za zakończony. Również i w tej kwestii można usłyszeć, że reforma liturgiczna jeszcze się nie zaczęła. Zdaniem papieża, owszem, w dziedzinie liturgii wiele jeszcze jest do zrobienia, ale dotyczy to recepcji nauczania Soboru, a nie kolejnych reform. 3) Jan Paweł II wzywał do interioryzacji obrzędów liturgicznych (przeżywania ich w sercu) i do ich eksterioryzacji (inkulturacji). 4) Promował też kult maryjny, kult świętych, oraz pobożność ludową, w której widział ważny styk kultury i liturgii. Podsumowując nauczanie Jana Pawła II na temat liturgii, zwróciłem też uwagę na fakt, że wszystkie inicjatywy i dokumenty z ostatniego roku jego pontyfikatu (razem było ich sześć), poświęcone były Eucharystii, co stanowić może (nie wybrzmiewający w opracowaniach na jego temat) „duchowy testament” Jana Pawła II.

W czwartym z artykułów zatytułowanym *Relacje Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów z Konferencją Episkopatu Polski*, zajmowałem się dziesięcioletnim wycinkiem

(2001-2011) wzajemnych kontaktów między tymi instytucjami, omawiając zatwierdzone w tym czasie księgi i kalendarze liturgiczne, udzielone indulty, przyznane poszczególnym kościołom tytuły bazylik mniejszych, zezwolenia na koronacje wizerunków Matki Bożej, itp. Podjąłem również zagadnienie powstałych w tym czasie problemów z tłumaczeniem poszczególnych tekstów, nadużyciami liturgicznymi czy działalnością niektórych ruchów wewnątrz Kościoła. Walorem tej publikacji może być to, że po raz pierwszy chyba ukazuje ona w tak obszerny sposób szeroki wachlarz działalności wspomnianej w tytule Kongregacji, oraz jej wpływ na życie liturgiczne w Polsce.

Podsumowując cykl artykułów związanych z liturgią, chciałbym zwrócić uwagę na związek między moją dotychczasową formacją intelektualno-naukową, a wykonywaną przeze mnie od dwudziestu pięciu lat pracą w Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów. Tak jak studia językowe służą mi bowiem w przygotowywaniu i sprawdzaniu łacińskich tekstów (*editio typica*), tak badania związane z hagiografią są mi pomocne przy zatwierdzaniu np. *Martyrologium Rzymskiego*, Kalendarzy liturgicznych czy patronatów dla poszczególnych miast. W podobnym stopniu badania nad monastycyzmem są mi przydatne w ocenie np. *Obrzędów Profesji Zakonnej*, *Monastycznej Liturgii Godzin* czy *Obrzędów błogosławieństwa opata i ksieni*. Z kolei badania w dziedzinie ikonografii, sztuki sakralnej i poezji religijnej służą mi w pracy przy zatwierdzaniu Hymnów Liturgicznych, ocenie artystycznej kościołów starających się o tytuł bazyliki mniejszej czy wizerunków maryjnych ubiegających się o papieską koronację.

4.2.5. Piękno, które zbawia świat. Cykl publikacji związanych z tym tematem rozpoczął się od wydania, we współpracy z hiszpańskim biblistą Abdonem Moreno Garcia, książki zatytułowanej *El Padrenuestro de un humanista: Pedro de Valencia. Un manuscrito inédito*. Jak głosi tytuł książki, jest to niewydany dotąd komentarz do modlitwy „Ojcze nasz” hiszpańskiego humanisty, teologa i filozofa – Pedra de Valenci (1555-1620). Książka ta powstała w związku z ogłoszonym przez papieża Jana Pawła II „Rokiem Boga Ojca” (1999), przygotowującym do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000. Jeśli chodzi o sam komentarz, jest to typowy dla tego autora tekst poliglotyczny, w którym obok łaciny występuje wiele fragmentów w języku greckim i hebrajskim. Znaczną część komentarza stanowią bowiem cytaty i parafrazy zaczerpnięte z tekstów biblijnych, zwłaszcza z Nowego Testamentu, autor odwołuje się jednak również do Ojców Kościoła i do klasyków greckich i łacińskich. O wartości komentarza decyduje zawarty w nim spory ładunek treści teologicznych i jego oryginalne, trynitarnie i antropologiczne spojrzenie na słowa Modlitwy Pańskiej. Wydanie książki poprzedzone zostało opublikowanym rok wcześniej w „Revista Española de Teología” artykułem pt. *Un comentario inédito a Mt 6, 9-13 de Pedro de Valencia (1555-1620): „Ad orationem dominicam illam «Pater noster, qui es in coelis» symbola”*, w którym na podstawie pierwszego wezwania do Modlitwy Pańskiej przedstawiamy wraz z prof. Moreno Garcia, w jaki sposób Pedro de Valencia prowadzi studium tej modlitwy według linii filozoficzno-humanistycznej, popularnej w Hiszpanii w XVI wieku, czerpiąc obficie z Pisma Świętego i z hellenistycznej paidei. Książka *El Padrenuestro de un humanista* doczekała się wielu recenzji w prestiżowych czasopismach teologicznych (np. „New Testament Abstracts”, „Estudios Trinitarios”, „Biblische Zeitschrift”, itp.)

Pokłosiem pracy nad tym manuskrytem było zapoznanie się nie tylko z największymi hiszpańskimi intelektualistami XVI i XVII wieku, takimi jak Francisco Jiménez de Cisneros (1436-1517), Arias Montano (1527-1598), czy wspomniany już Pedro de Valencia (1555-1620), ale także z największymi przedsięwzięciami typograficznymi tamtego czasu: *Novum*

Instrumentum Omne (1516), *Polyglota Complutensis* (1514-1517), *Polyglota Regia* (1569-1573), które, łącząc krytykę filologiczną z teologią, a językoznawstwo z biblistyką, wycisnęły piętno nie tylko na ówczesnej teologii, ale i na całej hiszpańskiej (i europejskiej) kulturze. Zagadnieniem tym zajmuję się w drugim z artykułów tej serii pt. „*Divinarum Litterarum Studia*” fenomenem hiszpańskiego humanizmu, przetłumaczonym również na język włoski („*Divinarum Litterarum Studia*»: *fenomeno dell’umanesimo spagnolo*). W artykule tym zwracam uwagę na fakt, iż przynajmniej dwukrotnie w dziejach ludzkości rozkwit kultury (chrześcijańskiej i europejskiej) miał bezpośredni związek ze studium Pisma Świętego. Za pierwszym razem dotyczyło to Wulgaty, która legła u podstaw całej europejskiej literatury średniowiecznej i nie tylko. O ile jednak rola i znaczenie Wulgaty są powszechnie znane, o tyle bardzo mało jest opracowań – przynajmniej w literaturze polskiej – poświęconych wpływowi badań biblijnych na rozwój kultury hiszpańskiej i europejskiej w XVI wieku. Przypominając wspomniane wyżej najważniejsze przedsięwzięcia wydawnicze tamtego czasu, które legły u podstaw „Złotego Wieku” (*Siglo de Oro*) hiszpańskiej kultury, w którym tryumfy święciła nie tylko hiszpańska literatura (Cervantes 1547-1616, Lope de Vega 1562-1635), ale również sztuka (El Greco 1541-1614) i mistyka (św. Teresa z Avila 1515-1582, św. Jan od Krzyża 1542-1591), chciałem przy okazji zasygnalizować, że dla przeżywającej głęboki kryzys kultury europejskiej i chrześcijańskiej, poszukującej (czasem rozpaczliwie) dróg wyjścia z tego kryzysu, jednym z rozwiązań mógłby być powrót dzisiejszych artystów do studium Biblii, albowiem jak stwierdził swego czasu nestor polskiej kultury, wybitny pisarz, poeta i eseista Paweł Hertz (1918-2001): „Nie można mówić o postępie ani w kulturze, ani w sztuce, ani w historii. Można mówić o lepszym poznaniu przez człowieka jego własnej istoty i jego przeznaczenia. Stary i Nowy Testament oraz filozofia grecka dają człowiekowi ogromną wiedzę: kim on naprawdę jest i do czego jest przeznaczony. Bez tego nie ma kultury”.

Z tematyką biblijną związana jest również kolejna z moich publikacji pt. *Okruchy Ewangelii. Homiletyka z Watykanu na rok A, B, C*, w której, wraz z dwoma innymi autorami, przedstawiam swój komentarz do niedzielnych Ewangelii (Rok B). W nocie wydawniczej redaktor książki napisał: „*Okruchy Ewangelii*, to zbiór mądrych i inspirujących homilii na rok A, B i C trzech różnych autorów, pracowników Kurii Rzymskiej. Każdy z nich podążając śladami Chrystusa, w indywidualny sposób komentuje wydarzenia przedstawione w Ewangelii”. Pozytywną ocenę tych komentarzy przedstawił również ks. prof. Marek Starowieyski.

Tematyką piękna wyrażoną w poezji zajmuję się w dwóch kolejnych publikacjach. Pierwsza z nich nosi tytuł: „*Człowiek potrzebuje wyspy*”. *Antologia poezji polskiej o Capri*, i jest to poetycki przewodnik po „najpiękniejszej wyspie świata”, na którą tak chętnie, od ponad 150. lat, przybywają również Polacy. Zawartość historyczno-geograficzna tego zbioru pozwala, myślę, pełniej zaczerpnąć z wielowiekowego, kulturowego bogactwa tej Wyspy, a wiersze najlepszych polskich poetów, nazwać i utrwalić wzruszenie jakie towarzyszy każdemu podczas tej wyprawy do „krainy piękna”. Wydane rok później (2003) włoskie tłumaczenie tej książki pt. „*All’uomo serve un’isola*”. *Antologia della poesia polacca su Capri*, z uzupełnionymi dla włoskiego czytelnika przypisami i dwoma artykułami towarzyszącymi, otrzymało nagrodę „Premio San Michele 2003”, i jest to dotąd jedyna polska książka nagrodzona podczas trzydziestu siedmiu edycji tego konkursu organizowanego corocznie przez kapryjską „Associazione di varia umanità”.

Druga publikacja związana z poezją nosi tytuł: „*Tyle jest w Tobie*”. *Antologia wierszy o Janie Pawle II*. Przygotowana we współpracy z s. Noelą Wojtatowicz wydana została z

okazji 25-lecia pontyfikatu polskiego papieża. Składa się na nią kilkadziesiąt wierszy 40 polskich poetów, wybranych spośród 3 tysięcy utworów poetyckich 1156 autorów. W antologii znalazły się utwory znanych i nieznanych poetów. We wstępie do tej książki bp Marek Jędraszewski napisał m. in. następujące słowa: „Doświadczenie wielkości naszego języka staje się szczególnie wyraziste, a jednocześnie wzruszające, kiedy bierzemy do ręki tę antologię”.

Na związek piękna i pokoju zwracał uwagę już w starożytności św. Augustyn, dla którego piękno było pochodną pokoju wynikającego z zachowania porządku (*pax omnium rerum tranquillitas ordinis*). Tematyce pokoju u Augustyna poświęcam więc kolejną z publikacji w tej serii pt. *Zagadnienie pokoju w „Objaśnieniach Psalmów” św. Augustyna*. Dla biskupa Hippony głównym źródłem napięć w świecie było nie tyle zderzenie cywilizacji rzymskiej z cywilizacją barbarzyńską, ile konflikt człowieka ziemskiego z człowiekiem duchowym. Swoją refleksję nad pokojem Augustyn przenosi więc w wymiar duchowy. Nie oznacza to oczywiście pomniejszania w jego komentarzach znaczenia pokoju ziemskiego, a jedynie większą troskę o *pax sine qua nemo poterit videre Deum*. O wiele bardziej od pokoju doczesnego, zmiennego i niepewnego, ważna jest dla niego perspektywa pokoju wiecznego, doskonałego i trwałego. Jego widzenie pokoju jest więc przede wszystkim religijne, ale nie jest to zachęta do kwietyzmu czy ucieczka od obowiązku szukania i czynienia pokoju w świecie. Chrześcijanin nie powinien się jednak łudzić, co do trwałości ziemskiego pokoju czy też widzieć w nim najwyższą wartość. Pokój ziemski, będący często wynikiem kompromisu różnych grup społecznych czy narodów, jest zawsze tylko bladym odbiciem pokoju doskonałego, którym, jako darem Boga, chrześcijanin w pełni będzie cieszył się dopiero w życiu przyszłym. Już teraz jednak winien starać się o niego dążąc do prawdy, sprawiedliwości i miłości.

Z zagadnieniem pokoju, tym razem w łonie samego Kościoła, wiąże się ostatni z artykułów w tej serii pt. *„Appellatio Flaviani ad papam Leonem”(?)*. *Wokół władzy papieskiej na Wschodzie*. Od jakiegoś czasu, jak można zauważyć, jesteśmy świadkami bardziej intensywnych poszukiwań takiego modelu sprawowania prymatu Piotra, który byłby możliwy do przyjęcia przez Kościoły nie będące w pełnej komunii z Rzymem. W poszukiwaniach tych uczeni odwołują się często do czasów sprzed Wielkiej Schizmy (1054), a zwłaszcza do czasów pontyfikatu Leona Wielkiego (zm. 461), który, sprawując władzę prymatu, miał świadomość odpowiedzialności za wszystkie Kościoły i był fundamentem ich jedności. Posiadał też przywilej przyjmowania apelacji. Zdaniem niektórych współczesnych badaczy, także i dzisiaj mogłoby to stanowić niezbędne minimum do uznania prymatu Piotra przez Kościół Prawosławny (oprócz, oczywiście, prawa zwoływania, przewodniczenia i zatwierdzania przez papieża Soboru Powszechnego). W opinii tych uczonych, trudno bowiem mówić o uznaniu i o sprawowaniu prymatu, jeśli papież nie posiadałby możliwości rozstrzygnięcia apelacji. Takie przyzwolenie byłoby zarazem zgodne z praktyką pierwotnego Kościoła. W tym kontekście, odkrycie przez prof. Guerrino Amelliego *Apelacji Flawiana do papieża Leona*, przetłumaczonej przeze mnie po raz pierwszy na język polski, niezależnie od toczącej się dyskusji co do autentyczności tego dokumentu, wpisywałoby się w jeden z nurtów dzisiejszego dialogu ekumenicznego, który przyznając Rzymowi prawa trybunału apelacyjnego w relacji ze Wschodem, próbuje znaleźć jakąś odpowiedź na to, co jest „tajemnicą jedności, a zarazem „krzyżem” dzisiejszego ekumenizmu” (Agostino Marchetto), tzn. sposób sprawowania prymatu Piotra. Na marginesie mogę dodać, że artykuł ten, przetłumaczony na język francuski (*„Appellatio Flaviani ad papam Leonem”(?)*). *Autour du pouvoir papal dans l’Orient*), zauważony został m. in. przez jedno z najstarszych (ukazuje

się od 1894 r.) rosyjskich czasopism bizantynologicznych, o charakterze międzynarodowym, pt. „Византийский временник”, wydawane przez Rosyjską Akademię Nauk.

Podsumowując ten cykl artykułów celowo nadałem mu tytuł nawiązujący do słów Fiodora Dostojewskiego: „Piękno zbawi świat”, ponieważ zarówno idea piękna, jak i idea zbawienia pozostają dzisiaj w kryzysie. Kryzys idei piękna, owocuje m. in. kryzysem kultury, a kryzys idei zbawienia tym, że religijną i metafizyczną koncepcję zbawienia, zastępuje się coraz częściej ekologiczną ideą ratowania planety. W kilku publikacjach tej serii starałem się więc przypomnieć drogi wiodące do Źródła wszelkiego piękna: studium Pisma Świętego (patrz narodziny hiszpańskiego humanizmu), kontemplacja piękna natury (patrz antologia wierszy o Capri), pociągający urok świętości (antologia „Tyle jest w Tobie”), czy pokój ziemski jako odbicie pokoju doskonałego (patrz *Objaśnienia Psalmów* św. Augustyna). Ponieważ zaś każde piękno wzbudza w człowieku również poczucie niespełnienia, człowiek może w ten sposób dojść do refleksji, że samo *oikos* mu nie wystarcza i zatęskni za *uranós*, gdyż „wszystko, co nie sięga Boga, jest dla człowieka za krótkie” (Josef Ratzinger).

5. Informacja o wykazywaniu się istotną aktywnością naukową i inną (na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, oraz w Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów w Watykanie).

5.1. Aktywność naukowa. Zasadniczym obszarem mojej aktywności naukowej jest literatura chrześcijańska i klasyczna pierwszych wieków oraz szeroko pojęta hagiografia. Pierwsza z tych dziedzin bazuje głównie na źródłach łacińsko i greckojęzycznych, a osiągnięcia w tym zakresie dotyczą m. in. przekładów na język polski (z komentarzem i opracowaniem) tekstów należących do klasyki źródeł teologicznych i monastycznych. Znajomość metody pracy nad tymi źródłami pozwoliła mi również na podjęcie badań nad źródłami hagiograficznymi poza piśmiennictwem patrystycznym, a więc w tekstach historycznych średniowiecza i odrodzenia, w sztuce sakralnej oraz w szeroko pojętej przestrzeni kultury. Wiedzę i umiejętności w tym zakresie uzyskałem podczas odbytych studiów, dalszych, indywidualnych badań naukowych oraz poprzez czynny udział (referaty, panele, moderacja) w piętnastu polskich i zagranicznych sympozjach naukowych. Zdobyte na tym polu doświadczenie i osiągnięcia wykorzystuję w mojej pracy na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, w Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów w Watykanie, w moich publikacjach naukowych i popularnonaukowych, w referatach wygłoszonych podczas sympozjów i konferencji, oraz w pracy recenzenta.

5.2. Aktywność dydaktyczna. Od roku 2014 prowadzę lektorat języka łacińskiego na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, oraz wykłady zlecone z patrologii w ramach kursów monograficznych (Gregoriana). Moimi słuchaczami w tym czasie byli studenci z kilkudziesięciu krajów, o różnym stopniu przygotowania językowego i naukowego, co powodowało, że dostępne na rynku włoskim podręczniki do nauki języka łacińskiego nie dla wszystkich były odpowiednie. W tym czasie udało mi się więc przygotować całkowicie autorski program nauczania, cieszący się dużą popularnością wśród studentów. Dość powiedzieć, że każdego roku przybywało na wykładach tzw. „wolnych słuchaczy”, a oceny wykładów przez studentów immatrykulowanych były jednymi z najwyższych. Każdego roku w siedzibie Kongregacji prowadzę również zajęcia dydaktyczne z grupami polskich studentów (prawa kanonicznego, teologii, historii) w ramach ich stażów

naukowych odbywanych w Rzymie. Sporadycznie, na zaproszenie, uczestniczyłem również w spotkaniach Komisji Liturgicznych (Bratysława, Koszyce, Wrocław), gdzie miałem wykłady dotyczące bieżących problemów liturgicznych, natomiast w ramach tzw. kapituł generalnych prowadziłem zajęcia z liturgiki dla członków poszczególnych zgromadzeń zakonnych. W latach 2009-2015 pełniąc funkcję kierownika duchowego Papieskiego Kolegium Polskiego w Rzymie (zob. SEP –2.10.2.1–14), prowadziłem również regularne konferencje z zakresu duchowości dla studentów papieskich uczelni.

5.3. Aktywność translatorska. Uzyskana w czasie studiów znajomość języków klasycznych, zwłaszcza łaciny (część wykładów i obrona pracy doktorskiej odbywała się w tym języku), pozwoliła mi nie tylko podać pracę łacinnika w Kongregacji Kultu Bożego, ale i przystąpić od razu po doktoracie, na prośbę ks. prof. Marka Starowieyskiego, do tłumaczenia fundamentalnego dla monastycyzmu zachodniego dzieła Jana Kasjana pt. *Collationes Patrum*. Przekład i opracowanie dwóch tomów tego dzieła, które pod tytułem *Rozmowy z Ojcami*, ukazało się w serii „Źródła Monastyczne”, zajęło mi ponad dziesięć lat. Język i styl dzieła Kasjana nie należą bowiem do łatwych (hiperarianizm!), stąd np. w XV wieku Dionizy Kartuz (1402–1471), chcąc udostępnić szerszemu gronu lekturę tego pisma „przełożył” je na „prostszy język” (*ad stilum facillimum*). Nie ukrywam więc, że w czasie mojej pracy translatorskiej korzystałem z rad najwybitniejszego wówczas na świecie łacinnika Reginalda Fostera z sekcji łacińskiej Sekretariatu Stanu. Ośmielam się też wspomnieć, że w opinii redaktorów serii wydawniczej, w której ukazało się tłumaczenie, zostało ono uznane jako „znakomite” (zob. „Źródła Monastyczne” nr 70, Kraków 2015, s. 19). Oprócz dzieła Kasjana, przetłumaczyłem również na język polski *Apelację Flawiana, biskupa Konstantynopola, do papieża Leona*, dokument niezwykle ważny jeśli chodzi o zakres władzy papieskiej na Wschodzie i prymat papieża (mimo toczącej się dyskusji na temat autentyczności tego pisma). Kolejnym moim tłumaczeniem była *Mowa na dzień św. Arkadiusza Zenona z Werony*, należąca do najstarszego zbioru łacińskich kazań i zajmująca w tym zbiorze miejsce szczególne. Jest ona bowiem nie tylko pierwszorzędym źródłem informacji o św. Arkadiuszu, męczenniku z Afryki Północnej, ale i najbardziej znaczącym argumentem za afrykańskim pochodzeniem św. Zenona w Werony. Jest ona też niezwykle ważna jeśli chodzi o rozwój literatury o męczeństwie i o samą teologię męczeństwa. Niestety, również w tym wypadku mamy do czynienia z tekstem trudnym, bo pozbawionym stylistycznej spójności (autor pozostawił go na etapie luźnych zapisków). Zadania tłumaczowi nie ułatwiały też rozbieżności w łacińskim tekście skutkujące wielością interpretacji, co starałem się zaznaczyć w przypisach. Z późniejszych historycznie czasów przełożyłem na język polski *List króla Zygmunta III Wazy do papieża Sykstusa V w sprawie kanonizacji św. Jacka*, mający ogromne znaczenie dla kanonizacji „Apostoła Północy”. Tłumaczenia listu dokonałem na podstawie oryginału odnalezionego w Archiwum Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych w Rzymie. Poza wyżej wymienionymi tłumaczeniami z języka łacińskiego, tłumaczyłem również z języka włoskiego artykuły naukowe i popularnonaukowe, oraz poezje. Jestem także w zespole tłumaczy na język polski włoskiego *Dizionario Patristico*, projektu mającego subwencję Ministerstwa Edukacji i Nauki.

Oprócz języków klasycznych, posiadam znajomość kilku języków nowożytnych (włoski, francuski, rosyjski), która poza przydatnością w pracy pozwala mi na czynny udział w sympozjach zagranicznych, na publikacje w zagranicznych wydawnictwach (np. *Католическая Энциклопедия* [Moskwa], *Lateran University Press* [Rzym]) i w zagranicznych czasopismach naukowych (np. „*Archiv für Schlesische Kirchengeschichte*”,

„Arte Cristiana”, „Latinitas”, „Revista Española de Teología”, „Theotokos”). Dzięki znajomości języków mogłem też odbyć zagraniczne staże duszpasterskie (Włochy, Francja), pełnić rolę tłumacza (wizyty *ad limina*, sympozja międzynarodowe), oraz prowadzić wykłady na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim.

5.4. Aktywność publicystyczna. Przez kilka lat w czasopiśmie Kongregacji Kultu Bożego noszącym tytuł „Notitiae”, prowadziłem rubrykę, w języku łacińskim, zatytułowaną *Responsa ad dubia proposita*. Przeprowadziłem też i opublikowałem kilka autoryzowanych wywiadów w czasopismach katolickich i sam takich wywiadów na tematy liturgiczne i hagiograficzne w pismach katolickich i świeckich udzieliłem. Przez szereg lat prowadziłem w Radiu Watykańskim audycje: *Święty Tygodnia*, *Okruchy Ewangelii* i *Śladami Jana Pawła II*. Wszystkie ukazały się w wydaniu książkowym. Występowałem też w audycjach radiowych następujących rozgłośni: Polskie Radio 1, Radio Katowice, Radio Em, Radio Nadzieja, Radio Zachód, Radio Maryja, oraz w programach telewizyjnych TVP Katowice. Opublikowałem prawie pięćdziesiąt artykułów na tematy religijne w następujących czasopismach: „Gość Niedzielny”, „Niedziela”, „List”, „Miejsca święte”, „Kronika Rzymska”, „Nasz Świat”, i inne. Aktualnie współpracuję w dwoma portalami katolickimi: portalem św. Jacka (ponad 3 mln odsłon), oraz portalem „Opoka”, gdzie zamieszczam cotygodniowy komentarz.

6. Informacja o osiągnięciach dydaktycznych, organizacyjnych oraz popularyzujących naukę lub sztukę.

6.1. Wystąpienia podczas sympozjów i konferencji. W okresie od obrony doktoratu brałem czynny udział w 15. krajowych i zagranicznych sympozjach i konferencjach:

1) *Tożsamość kapłana*: Rzym, 7-10.12.2000, referat: „*Mąż doskonały powinien być jak pieczęć ze stali*”. *Ojcowie pustyni o tożsamości chrześcijańskiej i kapłańskiej w „Rozmowach z Ojcami” Jana Kasjana*.

2) *Patrystyczne homilie i komentarze biblijne*: Katowice, 25-26.09.2003, referat: *Zagadnienie pokoju w „Objaśnieniach Psalmów” św. Augustyna*.

3) *Papiestwo w starożytności chrześcijańskiej*: Lublin, 23-24.11.2004, referat: *Appellatio Flaviani ad papam Leonem (?)*. *Wokół władzy papieskiej na Wschodzie*.

4) *Jak żyć odpowiedzialnie w nieodpowiedzialnym świecie? Odpowiedzialność jako cnota chrześcijańska i wartość społeczna*: Piekary Śląskie, 25.05.2007, referat: *Odpowiedzialność za Wiarę. Św. Jacek Odrowąż - świadectwo „actio” i „contemplatio”*.

5) *San Giacinto Odrowąż, apostolo del Nord Europa*: Rzym, 16.10.2007, referat: „*Luoghi giacintiani*” a Roma.

6) *Katechumenat i inicjacja chrześcijańska w Kościele starożytnym*: Siedlce, 20-22.09.2010, referat: *Wymagania i zalecenia względem kandydatów do chrztu w „Katechezach przedchrzcielnych” Nicety z Remezjany*.

7) *Znaczenie i działalność Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów*: Wrocław, 17.05.2011, referat: *Relacje Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów z Konferencją Episkopatu Polski w latach 2001-2011*.

8) *Zło w człowieku, Kościele i świecie według Ojców Kościoła*: Katowice, 19-21.09.2012, referat: *Władza złych duchów nad człowiekiem według Jana Kasjana*.

9) *Wiara w rozumieniu Ojców Kościoła*: Toruń, 23-25.09.2013, referat: „*Initium fidei*” w ujęciu Jana Kasjana.

10) *Antropologia duchowa Ojców Kościoła*: Gniezno, 22-24.09.2014, referat: *Przebóstwienie człowieka w pismach Jana Kasjana*.

11) *Ojcowie Pustyni i Jan Kasjan – ojciec monastycyzmu zachodniego. W 50. rocznicę ogłoszenia dekretu o przystosowanej odnowie życia zakonnego „Perfectae caritatis”*: Katowice, 25-26.09.2015, referat: *Kobieta w pismach Jana Kasjana*.

12) *Egzegeza biblijna wczesnochrześcijańskiego Wschodu i jej echa na Zachodzie*: Góra Św. Anny, 19-21-09.2016, referat: „*Uporządkujcie we mnie miłość*” (Pnp 2, 4 LXX) w egzegezie wybranych autorów Wschodu i Zachodu.

13) *Teologia i duchowość monastyczna w epoce patrystycznej*: Tyniec, 19-21.09.2017, referat: *Obraz Boga w Apoftegmatkach Ojców Pustyni*.

14) *Chrześcijaństwo w Afryce Prokonsularnej*: Kalisz, 18-20.09.2018, referat: *Męczennicy Afryki Północnej w „Martyrologium Rzymskim”*.

15) *1600-lecie śmierci św. Hieronima: biblisty, dogmatyka, polemisty*: Wigry, 22-25.09.2019, referat: *Kult świętych w piśmie Hieronima „Przeciw Wigilancjuszowi”*. *Kwestia współczesnych tłumaczeń*.

6.2. Organizacja sympozjów i konferencji. Byłem organizatorem międzynarodowego sympozjum naukowego na Papieskim Uniwersytecie św. Tomasza z Akwinu „*Angelicum*” w Rzymie, poświęconego zagadnieniu: *San Giacinto Odrowąż, apostoło del Nord Europa* (16.10.2007), w ramach którego wystąpili prelegenci z Czech, Danii, Litwy, Łotwy, Polski, Ukrainy, Węgier i Włoch. Współorganizowałem również międzynarodową konferencję na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach zatytułowaną: *Ojcowie Pustyni i Jan Kasjan – ojciec monastycyzmu zachodniego. W 50. rocznicę ogłoszenia dekretu o przystosowanej odnowie życia zakonnego „Perfectae caritatis”* (25-26.09.2015). Uczestnikami tej konferencji byli prelegenci z Polski, Rosji i Włoch.

6.3. Członkostwo w organizacjach i radach naukowych. Należę do następujących organizacji i rad: Sekcja Patrystyczna przy Komisji Nauki Wiary Episkopatu Polski; Komisja Badań nad Antykiem Chrześcijańskim przy Wydziale Historyczno-Filologicznym na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim; Rada Naukowa czasopisma „*Studia Hildegardiana Sariensia*” (Lublin); Rada Naukowa czasopisma „*Viriditas musicae*” (Katowice); Rada Naukowa czasopisma „*Przegląd Piśmiennictwa Teologicznego*” (Opole); Komitet Organizacyjny International Biblical Conference (Wrocław).

6.4. Recenzowanie artykułów naukowych. Jestem recenzentem następujących czasopism naukowych: „*Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne*” (Lublin); „*Biblica et Patristica Thoruniensia*” (Toruń); „*Bibliotheca Nostra. Śląski Kwartalnik Naukowy*” (Katowice); *E-Patrologos* (Warszawa), „*Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne*” (Katowice); „*Vox Patrum*” (Lublin).

6.5. Konsultacje naukowe i współpraca z mediami. W roku 2007 byłem konsultantem naukowym filmu dokumentalnego pt. *Lux ex Silesia*, zrealizowanego przez TVP Katowice. Od roku 1996 współpracuję z sekcją polską Radia Watykańskiego, gdzie nagrałem ponad 200 autorskich audycji. Okazjonalnie wystąpiłem na antenie sześciu polskich rozgłośni radiowych. Od wielu lat współpracuję z portalem katolickim św. Jacka, jako konsultant, recenzent, autor tekstów, a od czerwca 2020 r. z portalem katolickim „Opoka”, gdzie

zamieszczam cotygodniowy komentarz. Wcześniej, opublikowałem prawie pięćdziesiąt artykułów na tematy religijne w sześciu różnych czasopismach.

6.6. Działalność promująca kult, kulturę i sztukę. W roku 2007 byłem pomysłodawcą i jednym z organizatorów rzymskich obchodów 750-lecia śmierci św. Jacka, w ramach których trzykrotnie wystąpił Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” (po raz pierwszy z chórem, baletem i orkiestrą w Auli Pawła VI). W ramach tych samych obchodów na Uniwersytecie św. Tomasza z Akwinu „Angelicum” odbyło się Międzynarodowe Sympozjum Naukowe poświęcone św. Jackowi (prelegenci z 8. krajów), a w Bazylice św. Sabiny poświęcona została tablica z mozaiką upamiętniająca pobyt św. Jacka w klasztorze na Awentynie. Dodatkowo, w kościele św. Stanisława, biskupa i męczennika, w Rzymie, odnowiony został obraz św. Jacka autorstwa Antiveduto Grammatica.

26 października 2014 r., w obecności najwyższych władz lokalnych, odsłonięto na Capri tablicę pamiątkową poświęconą polskiemu malarzowi Janowi Styce. Byłem pomysłodawcą i fundatorem tej tablicy.

W roku 2017, z okazji 25-lecia mojego kapłaństwa, ufundowałem pierwszą w Afryce kaplicę misyjną poświęconą św. Jackowi (Zambia, diecezja Monze, parafia Turn Pike). Temu samemu świętemu zadedykowałem również, w 2020 r., małą kapliczkę przydrożną na jednym z górskich szlaków Beskidu Śląskiego (w podziękowaniu za uratowanie z wypadku).

W roku 2017 odkryłem i opublikowałem to odkrycie we włoskim czasopiśmie *Arte cristiana*, że jedną z postaci na obrazie Bartolomeo Cesiego w Pinakotece Bolońskiej jest św. Jacek. Podobnie w roku 2021, w tym samym czasopiśmie (*Arte cristiana*) udowadniam, że główną postacią na obrazie Francesco Guardiego w Pinakotece Wiedeńskiej jest św. Jacek.

W ostatnich latach zorganizowałem również, bądź pomogłem w organizacji występów na terenie Włoch, dwóm zespołom muzycznym: dziecięco-młodzieżowemu zespołowi muzyki chrześcijańskiej „Trąbki Jerycha” z Bytomia, oraz kwartetowi smyczkowemu „Gromek” z Tychów.

7. Informacje inne, dotyczące jego kariery zawodowej. W roku 1996 otrzymałem na Uniwersytecie Salezjańskim “Medaglia dell’Università Pontificia Salesiana” za wyniki w nauce. W roku 2003 na wyspie Capri otrzymałem „Premio San Michele 2003” za antologię poezji polskiej o Capri (*All’uomo serve un’isola*). W roku 2014 za zasługi na rzecz promowania przyjaźni polsko-węgierskiej, zostałem przedstawiony przez Węgrów i przyjęty do Fundacji „The Friends of Hungary Foundation”. W roku 2019 otrzymałem we Włoszech tytuł „Polaka Roku”, w kategorii nauka i edukacja, za „wybitne zasługi na rzecz krzewienia we Włoszech wiedzy o Polsce i wielkich Polakach”.

8. Post scriptum. Papież Benedykt XVI, w nawiązaniu do znanego powiedzenia Mahatmy Ghandiego, że „ryby w głębinach – milczą, zwierzęta na ziemi – ryczą, a ptaki na niebie – śpiewają”, zauważył kiedyś, w odniesieniu o muzyki współczesnej, że jeśli człowiek zostanie pozbawiony głębi ciszy i bezkresu nieba, to pozostaje mu tylko krzyk zwierzęcia. Nie ukrywam, że ta diagnoza, którą można rozszerzyć na wiele innych wymiarów współczesnej kultury postmodernistycznej, stanowi program nie tylko moich badań naukowych, ale i inicjatyw w dziedzinie kultury, jak starałem się to w tym autoreferacie wykazać. Z jednej strony wskazywałem więc na potrzebę powrotu do zapomnianych źródeł (studium Pisma Świętego, lektura Ojców Kościoła) i na potrzebę otwarcia się na głębię

milczenia (monastycyzm chrześcijański), z drugiej natomiast, starałem się wskazywać na „muzykę nieba”, za którą ukryty jest Bóg (teologia piękna) i podkreślać, że duszą każdej kultury jest kult (liturgia jako przestrzeń spotkania z Bogiem). Odkąd bowiem od czasów oświecenia główny nurt kultury europejskiej zaczął płynąć obok wiary, wydaje się być potrzebą chwili powrót do ich wzajemnej symbiozy, „nie ma bowiem chrześcijaństwa poza kulturą, ale i sama kultura potrzebuje zbawienia” (bp Michał Janocha). Ów splot kultury i wiary, to jedyna też, zdaniem cytowanego autora, szansa aby „uwięzionemu w doczesności człowiekowi przywrócić bezkresne horyzonty tajemnicy i zachwyty, bez których wszystko umiera”. Podpisuję się pod tym zdaniem wszystkimi moimi publikacjami.

Arkadiusz Nocun